

Vox Medici



BIULETYN OKRĘGOWEJ IZBY LEKARSKIEJ W SZCZECINIE listopad-grudzień 2012 Numer 6/200 ISSN 1426-6318 Nakład 5700 egz.

200



ZAPRASZAMY NA KURSY DLA LEKARZY

ALS EPLS ILS

Zaawansowane czynności resuscytacyjne
Advanced life support

Zaawansowane zabiegi resuscytacyjne u dzieci
European Pediatric Life Support

Natychmiastowa pomoc w stanach zagrożenia życia
Immediate Life Support

**KURSY SĄ POTWIERDZONE CERTYFIKATEM ERC
EUROPEAN RESUSCITATION COUNCIL**

Zainteresowane osoby prosimy o kontakt
z biurem OIL w Szczecinie
pod nr tel. 91 48 74 936 wew. 106

Koszt kursów:

ALS i EPLS

350,00 PLN pokrywa uczestnik
(całkowity koszt: 750,00 PLN)

ILS

150,00 PLN pokrywa uczestnik
(całkowity koszt: 500,00 PLN)



**KOMISJA DS. KSZTAŁCENIA PODYPLOMOWEGO
OKRĘGOWEJ RADY LEKARSKIEJ W SZCZECINIE**

SPIS TREŚĆ

Tytułem wstępu	3
Prezesa słów kilkoro	5
HISTORIA VOX MEDICI	
To były piękne dni . . .	8
Vox Medici 2009.....	10
Dlaczego kolekcjonuję „Vox Medici”? ...	12
Narodziny biuletynu	14
Medal „Gloria Medicinae”	20
Portrety Honorowych Członków	22
Sto lat za Roentgenem	28
50 lat Katedry i Kliniki	30
Tytuł Lekarza Roku	32
Zjazd PTMP	33
„Kontrasty”	34
Zachować od zapomnienia	36
W Bieszczady jedzie się raz	40
Światowy Dzień Zdrowia Jamy Ustnej	44
List do redakcji	50
Uchwały	54
Komunikaty	56
Felieton świąteczny	59



Agnieszka Borowiec-Rybkiwicz

Od trzech lat redagujemy „Vox Medici” w składzie kolegium redakcyjnego, jaki widnieje w stopce redakcyjnej każdego numeru. Z okazji jubileuszu nie będę twierdziła, że zawsze było lekko, łatwo i przyjemnie. Szczęśliwie mam możliwość współpracowania z ludźmi, którzy, w większości, nie mając przygotowania zawodowego, potrafią jednak przełączyć się na tryb „dziennikarz”. W miarę upływu czasu i kolejnych wydań wspólnie dopracowaliśmy zasady redagowania numeru do druku, doboru materiałów i zdjęć. Wiele osób, z którymi rozmawialiśmy, twierdzi, że sami sobie podnieśliśmy poprzeczkę. I o to chyba w tym chodzi. Bez patrzenia na to, że pochłania to mnóstwo prywatnego czasu, bez możliwości zadowolenia wszystkich, tak to już jest. Ale zawsze pozostaje jedno. Kiedy choć jedna obca osoba powie – „fajny ten Vox”, wtedy chce się pracować dalej.

Siłą rzeczy zawsze poddawani jesteśmy ocenom. Czy to w pracy, czy w życiu prywatnym. Państwa jesteście tym gronem, które nam wystawia stopnie za Voxa. Wówczas, w drugim moim felietonie napisałam:

„Ponieważ będziemy się starać – tak ja, jak i pozostali koledzy z zespołu redakcyjnego – by „Vox Medici” ewoluował do postaci biuletynu czytanego przez Państwa z uwagą

i chęcią, prosimy o komentarze do kolejnych numerów, ale i listy zawierające Wasze oczekiwania. Karmiąc Państwa nowinami urzędowymi, dla równowagi nie chcemy stronić od publikowania zabawnych zdjęć, dowcipów z życia medyków, anegdot czy humoresek językowych. Warunek jest jeden – czekamy na ich nadsyłanie. Chcemy być dla Was, a nie dla siebie. Zatem w imieniu całej redakcji zapraszam do lektury i czekam na głosy Czytelników”.

Myślę, że udaje się nam robić to, co zaplanowaliśmy. Ciągłe jednak czujemy pewien niedosyt związany z niewielką ilością tekstów, czy też listów, pisanych do nas przez Was, Czytelników. Może uda się to zmienić.

Na razie w Wasze ręce wędruje właśnie dwusetny numer „Vox Medici”. Wracamy w kilku artykułach do historii, nie tylko samego Voxa.

Pozostaje mi podziękować poprzednim redaktorom naczelnym, Pani Sabinie Mikèe i Pani Ewie Szpindor za ich wkład w powstanie poprzednich wydań, a także osobom współpracującym z nimi. Cieszę się, że nasz biuletyn rozwinął skrzydła – od jednej strony maszynopisu do kolorowego czasopisma. Ze dana nam jest swoboda pisania, tak odmienna od tego, co było możliwe w czasach dawnego ustroju. Ze w czasach burzliwych dla całej służby zdrowia możemy pisać o wszystkim, co dotyczy naszego środowiska, tak w makro, jak i w mikroskali naszego „podwórka”.

Bardzo dziękuję – zarówno członkom „mojej” redakcji, jak też wszystkim, którzy z nami współpracują – za profesjonalizm, wysiłek, poświęcony czas i dobre słowo. Czy mam jakieś swoje życzenie z okazji dwusetki? Oczywiście. Bardzo bym chciała, by więcej było wieści optymistycznych. Zapraszam do lektury.

2.11.2012 r.

**Jest w moim kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny,
Przy wejściu pierwszej gwiazdy wieczornej na niebie,
Ludzie gniazda wspólnego łamią chleb biblijny,
Najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie.**

C.K. Norwid

**Wszystkiego najlepszego z okazji
zbliżających się Świąt i Nowego Roku
życzy Redakcja**

Biuro Okręgowej Izby Lekarskiej

ul. M. Skłodowskiej-Curie 11
71-332 Szczecin

www.oil.szczecin.pl
biuro@oil.szczecin.pl

Centrala

91 487 49 36
91 487 48 98
91 487 37 24

Dyżury wiceprezesów ORL

LEK. WIESŁAW KUPIŃSKI
1 i 3 poniedziałek miesiąca
14.00 – 15.00

DR N. MED. MAGDA WIŚNIEWSKA
czwartek 14.00 – 16.00

DR N. MED. AGNIESZKA RUCHAŁA-TYSZLER
środa 13.00 – 14.30

Godziny pracy

BIURO OIL

poniedziałek: 7.30 – 15.30
środa, piątek: 7.30 – 15.00
wtorek, czwartek: 7.30 – 16.00

BIURO OKRĘGOWEGO SĄDU LEKARSKIEGO

poniedziałek: 8.00 – 15.30
wtorek: 8.30 – 13.30
czwartek: 8.30 – 16.00

OKRĘGOWY REJESTR LEKARZY, REJESTR PRAKTYK LEKARSKICH

poniedziałek: 7.30 – 15.30
środa: 7.30 – 15.00
wtorek, czwartek: 7.30 – 16.00

DYREKTOR BIURA OIL

mgr Agnieszka Niśkiewicz
cent. wew. 102

SEKRETARIAT

mgr Kamila Sidor,
cent. wew. 106, fax 91 487 75 61

OKRĘGOWY REJESTR LEKARZY

Prawa Wykonywania Zawodu
mgr inż. Lidia Borkowska
cent. wew. 104

Prawa Wykonywania Zawodu, Punkty Edukacyjne oraz Staże Podyplomowe

mgr Krzysztof Halewski, cent. wew. 124

REJESTR PRAKTYK LEKARSKICH

Sylvia Chudoba, cent. wew. 112

KSIĘGOWOŚĆ

mgr Maria Iwińska – główna księgowa
cent. wew. 111

KASA, WINDYKACJA SKŁADEK

mgr Małgorzata Amanowicz
cent. wew. 107 i 116
mgr inż. Marta Mielcarek
cent. wew. 116

poniedziałek: 10.30 – 15.00

wtorek: 10.30 – 16.00

środa: 10.30 – 15.00

czwartek: 10.30 – 16.00

SEKRETARIAT KOMISJI BIOETYCZNEJ, REDAKCJI VOX MEDICI I REJESTR

PODMIOTÓW PROWADZĄCYCH KSZTAŁCENIE PODYPLOMOWE

mgr Mirosława Fryś, cent. wew. 110,
fax 91 486 26 31

BIURO OKRĘGOWEGO RZECZNIKA ODPOWIEDZIALNOŚCI ZAWODOWEJ

mgr Marta Hamerska-Litwinowicz
mgr Marta Witek, cent. wew. 103, 117

BIURO OKRĘGOWEGO SĄDU LEKARSKIEGO

mgr Grzegorz Polak
mgr Kamil Worsztynowicz
cent. wew. 119

PORADY PRAWNE

Eliza Nahajowska – radca prawny
Andrzej Lubiniecki – radca prawny

Porady prawne udzielane są lekarzom – członkom OIL w Szczecinie, w siedzibie OIL w trakcie dyżurów w każdy wtorek w godz. 11.00 – 15.30. Zakres bezpłatnych porad dotyczy relacji z pracodawcą, lub NFZ. W innych sprawach (m.in. działalność gospodarcza) porad prawnych dla członków OIL w Szczecinie udziela się na preferencyjnych warunkach. Radcy prawni nie udzielają porad prawnych telefonicznie, lecz wyłącznie po wcześniejszym umówieniu terminu.

DANE DO OPŁACENIA SKŁADEK

Okręgowa Izba Lekarska w Szczecinie, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 11, 71-332 Szczecin

numer konta:

56 1240 3813 1111 0000 4375 7699

z dopiskiem **OBOWIĄZKOWE SKŁADKI CZŁONKOWSKIE**



Biuletyn Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie

WYDAWCA

Okręgowa Izba Lekarska w Szczecinie,
71-332 Szczecin, ul. M. Skłodowskiej-Curie 11

Druk

Rexdruk

KOLPORTAŻ

5700 lekarzy i lekarzy stomatologów

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Agnieszka Borowiec-Rybikiewicz (Redaktor naczelny),
Maciej Kolban (Z-ca redaktora naczelnego),
Grzegorz Wojciechowski, Halina Teodorczyk,
Mieczysław Chruściel, Mariusz Pietrzak,
Magda Wiśniewska, Łukasz Tyszler

REALIZACJA BIEŻĄCEGO NUMERU

Agnieszka Borowiec-Rybikiewicz,
Grzegorz Wojciechowski, Maciej Kolban,
Mieczysław Chruściel

OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD

Robert Wolski

ZDJĘCIA NA OKŁADCE

Grzegorz Wojciechowski

SEKRETARZ VOX MEDICI

mgr Mirosława Fryś, tel. 91 487 49 36 wew. 110

STAŁE WSPÓŁPRACUJĄCY

Krzysztof Jach, Halina Pilawska, Roman Milkiewicz,
Maksymilian Mikée

Materiały i listy do redakcji prosimy przysyłać na adres:

voxmedici@oil.szczecin.pl

lub dostarczać do sekretariatu OIL, wyłącznie w formie elektronicznej.

UWAGA!

Reklamy wyłącznie w formatach TIFF lub PDF, CMYK, 300 dpi, spód 3 mm, wielkością i formatem zgodne z zamówionym modulem. Czcionki zamienione na krzywe. Format netto – 205 x 260 mm.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Sekretariat nie przygotowuje tekstów do publikacji. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji nadestanych tekstów. Nie gwarantujemy publikacji materiałów, które nie zostały zamówione. Przedruk artykułów oraz wykorzystywanie zdjęć za zgodą redakcji.

Redakcja musi być powiadomiona o nadstaniu materiałów zamieszczonych w innych publikacjach.



Drogie Koleżanki i Koledzy.

Otrzymaliście właśnie **dwusetny** numer naszego biuletynu „Vox Medici”.

Biuletynu, który nam towarzyszy od chwili reaktywacji samorządu lekarskiego. Oblicze „Vox Medici” zmieniało się, ale zawsze było naszym biuletynem.

W tym momencie skończę o Jubilate „**Vox Medici**”, życząc Mu dalszego, spontanicznego rozwoju, niepoddawaniu się presji kolejnych redaktorów naczelnych i zespołów redakcyjnych. Masz pozostać biuletynem informacyjnym **WSZYSTKICH LEKARZY**.

Napisałem felieton o swoich „przemysłeniach” odnośnie Jubilata, ale jego w tym, jubileuszowym numerze nie znajdziecie. Chcę zabrać głos w sprawie Klubu Remedium.

Zarówno Rada Lekarska, w tym część członków kolegium redakcyjnego „Vox Medici” (Magda Wiśniewska, Halina Teodorczyk, Łukasz Tyszler) oraz ja, byliśmy zdumieni, gdy otrzymaliśmy do domu kolejny numer (5/199) naszego Voxa. Na stronie 41 „List do redakcji” widniał „List otwarty do Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie”, podpisany przez 13 Honorowych Członków. Ale dwóch Honorowych Członków ordynarnie wykreślono. Czyżby zwątpili, czy może nadużyto ich zaufania? Właśnie – dr H. Teodorczyk i dr H. Ey-Chmielewską bez ich zgody umieszczono na tej liście. Panie po przeczytaniu „Listu otwartego” były zdumione! Nikt z nimi nie rozmawiał, wówczas przebywały poza granicami Polski i jednoznacznie potępiły sposób wykorzystywania ich nazwisk. Napisały stosowne oświadczenia, które są w posiadaniu Rady. Bulwersuje komentarz dr. Grzegorza Wojciechowskiego zamieszczony poniżej tegoż listu.

List otwarty do ORL w Szczecinie został doręczony na moje ręce przed Radą w dniu 24.10.2012 roku. Odreźniam pan

dr Chruściel napisał prośbę, aby Rada zdecydowała o zamieszczeniu tego listu w „Vox Medici”. Rada jeszcze się nie zebrała, a list już znalazł się w druku. W żaden sposób Rada nie wpływa na treści zamieszczane w naszym biuletynie. Nie wpływa na jej kształt. Wybierając redaktora naczelnego – dr Agnieszkę Borowiec-Rybkiwicz, powierzyła jej to zadanie. Ale nie dała jej mandatu, aby w sposób nierzetelny i niezgodny przynajmniej z prawem prasowym, pozbawiła Radę Lekarską komentarza. Tego zabrakło. Dotychczas przed drukiem kolejnego numeru „Vox Medici” wszyscy członkowie kolegium redakcyjnego otrzymywali wersję roboczą, aby nanieść ewentualne poprawki, znaleźć błędy literowe.

W przypadku numeru 5/199 tak nie było. Nie otrzymałem wersji roboczej, bo wówczas obok listu znalazłaby się informacja odnośnie poruszanej sprawy. Nie doprowadziłoby to do powielania niezgodnych z prawdą informacji, do niepotrzebnej, wynikającej z niepełnej wiedzy, nerwowości. Trzeba było tylko (a może ►

*Świąt Bożego Narodzenia wypełnionych miłością i pokojem,
niosących Wszystkim radość i odpoczynek,*

*Nowego Roku pełnego optymizmu, szczęścia
i powodzenia w życiu osobistym i zawodowym,*

życzą

Prezes oraz Rada Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie

aż!) zachować się rzetelnie i zgodnie z etyką dziennikarską. Długo na temat klubu i przyszłości naszej siedziby rozmawiałem z dr. M. Mikè. Mamy bardzo podobne poglądy odnośnie tej sprawy.

Pan dr Chrusciel będąc na obradach Rady w dniu 24.10.2012 r., podał genezę powstania tego listu. Użył sformułowania, że list został dostarczony przez redakcję „Vox Medici” do podpisania. Czas też odgrywał rolę. Trzeba było zrobić wszystko, aby znalazł się w 199 numerze biuletynu. Wobec tego po co było pisać do Rady?

Wszystkich sygnatariuszy „Listu otwartego” listownie zaprosiłem na spotkanie w dniu 20.11.2012 roku do naszej siedziby. Jestem przekonany, że w trakcie rozmowy rozwiane zostaną wszelkie wątpliwości, a ponadto wypracujemy konsensus.

Przytoczę teraz kilka istotnych faktów, które jednoznacznie wskazują, że cały proces związany z dzierżawą części pomieszczeń trwał rok i był stale monitorowany przez Radę:

- 30.06.2011 r. nastąpiło rozwiązanie umowy z W. Czechem (byłym najemcą);
- 17.08.2011 r. uchwała Prezydium ORL o powołaniu zespołu ds. wyłonienia najemcy pomieszczeń klubu;
- 21.09.2011 r. uchwała ORL w sprawie wynajęcia pomieszczeń Klubu Remedium A. Kornelukowi oraz upoważniająca zespół do uzgodnienia warunków umowy i czasu jej trwania;
- 30.11.2012 r. mail do członków Rady, aby przesyłali swoje uwagi do umowy oraz propozycji najemcy;
- 01.02.2012 r. zespół zatwierdza wzór umowy;
- 20.02.2012 r. przesłanie do członków Rady wzoru umowy, (nikt nie zgłosił zastrzeżeń);
- do lipca trwały jeszcze uzgodnienia z panem Kornelukiem i modyfikowano zapisy umowy zabezpieczające przede wszystkim interes izby;
- połowa lipca – ostateczny kształt umowy;
- 14.08.2012 r. podpisanie umowy z panem A. Kornelukiem;
- 28.08.2012 r. podpisanie protokołu zdawczo-odbiorczego.

W umowie między innymi zawarto:

- Przez cały okres umowy dzierżawca zobowiązany jest utrzymywać przedmiot dzierżawy w dobrym stanie, pozwalającym w pełni na jego użytkowanie, a także w należyłym porządku i czystości, mając na uwadze wartość, walory estetyczne przedmiotu dzierżawy, dbając o wystrój wewnętrzny i zewnętrzny pomieszczeń oraz budynku. Przez cały okres umowy, obciążają go drobne naprawy, zwyczajowo przyjęte.
- Wydierżawiającemu przysługuje prawo pierwszeństwa w bezpłatnym korzystaniu z przedmiotu umowy w celu wykonywania działalności statutowej. W tym celu wydierżawiający zastrzega sobie wprowadzenie ograniczeń czasowych w korzystaniu z przedmiotu umowy przez dzierżawcę. Ograniczenia te będą wprowadzane na podstawie sporządzanego co miesiąc harmonogramu korzystania z pomieszczeń Klubu. Harmonogram, o którym mowa w zdaniu poprzedzającym, będzie każdorazowo sporządzany przez wydierżawiającego po jego uzgodnieniu z dzierżawcą. W przypadku braku porozumienia między dzierżawcą a wydierżawiającym w zakresie ustalenia harmonogramu, harmonogram ustali jednostronnie wydierżawiający.
- Umowa zostaje zawarta na czas określony od dnia **14 sierpnia 2012 r. do dnia 31 sierpnia 2014 r.** z możliwością przedłużenia odrębnym pisemnym aneksem na kolejny okres, z zastrzeżeniem postanowień § 2 ust. 7–9, przy czym w przypadku przedłużenia niniejszej umowy na kolejny okres czynsz dzierżawny będzie wynosił nie mniej niż kwotę 5 000,00 złotych (pięciu tysięcy złotych) uwzględniającą należną stawkę podatku VAT.
- Umowa może być rozwiązana przez każdą ze stron za 2 miesięcznym okresem wypowiedzenia.

Do tematu powrócę w kolejnym „Vox Medici”.

Pozdrawiam wszystkich serdecznie
Mariusz Pietrzak
Szczecin, 11.11.2012 r.





„By nas starczyło... przy opłatku”

W czasie rozkwitu
choinek i konferencji przyszłości
konfliktów osobowości i zbrojnych
gwiazd blisko na końcu światła
wpleceni w zależności
i nieudane próby układy
z legitymacją i niezdecydowani
uwikłani w życie
między niedzielną manifestacją
a dniem powszednim
wolnością i demokracją
ideologią i demagogią
obowiązkiem i świadomością
między przyszłością
a jutrem... dzielimy się
by zostało nas
na wczoraj
na dziś
i jeszcze na kilka chwil... świątecznych

Maciej Kołban

To były piękne dni...



Sabina Mikèe

W moim życiu często pisywałam z powodu różnych okoliczności; a to wypracowania z języka polskiego dla brata, który wolał matematykę, a to dla młodszej siostry, która bała się polonisty.

W Komisji Zdrowia NSZZ „Solidarność” pisałam sprawozdania ze spotkań dumnie zwane biuletynem, oczywiście drukowane na powielaczu. Były to najczęściej komunikaty i sprawozdania ze spotkań przy ul. Odrowąża poświęcone problemom państwowej służby zdrowia. Społecznie dojrzewałam w komisji, w której działali dr Michał Kurowski, dr Zbigniew Zdanowicz, śp. dr Jerzy Mync, prof. Wenancjusz Domagała, prof. Maria Chosia i wielu innych. Miałam już wówczas wystarczające doświadczenie zawodowe i przekonanie, że my, lekarze, mamy wiele własnych problemów specyficznych zawodowo i sami musimy stanowić o sobie. Aby przekonać o tym innych, a środowisko lekarskie uwieść ideą samorządu, o napisanie artykułu na ostatniej stronie periodyku związkowego w tzw. wolnej trybunie poprosiłam profesora Wenancjusza Domagałę. Uczynił to pięknie i porywająco. Pierwszy „news” wyłącznie dla lekarzy to

informacja o Okręgowym Zjeździe Lekarzy w 1989 roku z wykazem wybranych delegatów na zjazd. Miałam przyjemność pomagać w przygotowywaniu organizacji Pierwszego Zjazdu Izby Lekarskiej w Szczecinie. Po zjeździe wyborczym profesor Pilawska, pierwsza przewodnicząca poprosiła, abym redagowała tzw. „Informację Bieżącą”, czego nie nazywaliśmy jeszcze nawet biuletynem. Drukowałam tę „gazetkę” nieodpłatnie, po znajomości, w zaprzyjaźnionej drukarni „Solidarność”, na powielaczu. Dystrybucja odbywała się za pomocą kolegów łączników, którymi byli również członkowie rady lekarskiej. Po wydaniu dziesiątego biuletynu profesor Pilawska zaproponowała, abym „już wyszła z podziemia” i zaprzestała pisania na powielaczu. Były to lata dziewięćdziesiąte, pojawiły się regularnie wydawane biuletyny innych okręgowych izb i rada lekarska wyasygnowała środki na nasz własny. Powstawał zespół redakcyjny, który początkowo rotował się i krystalizował. Pisaliśmy. Na początku często strasznie mentorsko i pouczająco dla czytelników. Do redakcji przychodziły listy z żądaniem, aby niektórzy piszący uderzyli się we własne piersi, bo nie są święci. Część osób z redagowania zrezygnowała sama. Zostali najwierniejsi; kol. Grzegorz Wojciechowski, kol. Henryk Smulski, kol. Mieczysław Brykczyński, kol. Krzysztof Jach. Na szczęście zawsze można było liczyć na profesor Pilawską, która ciepłymi artykułami poruszała wiele spraw społecznych. Kol. Ey-Chmielewska pisała o dentystach, dr Dalila Pietkiewicz o wydarzeniach kulturalnych w Berlinie i eskapadach turystycznych seniorów. Pisywała śp. dr Alina Mandat, prof. Wanda Andrzejewska, a także kol. Artur Mierzecki o roli lekarza

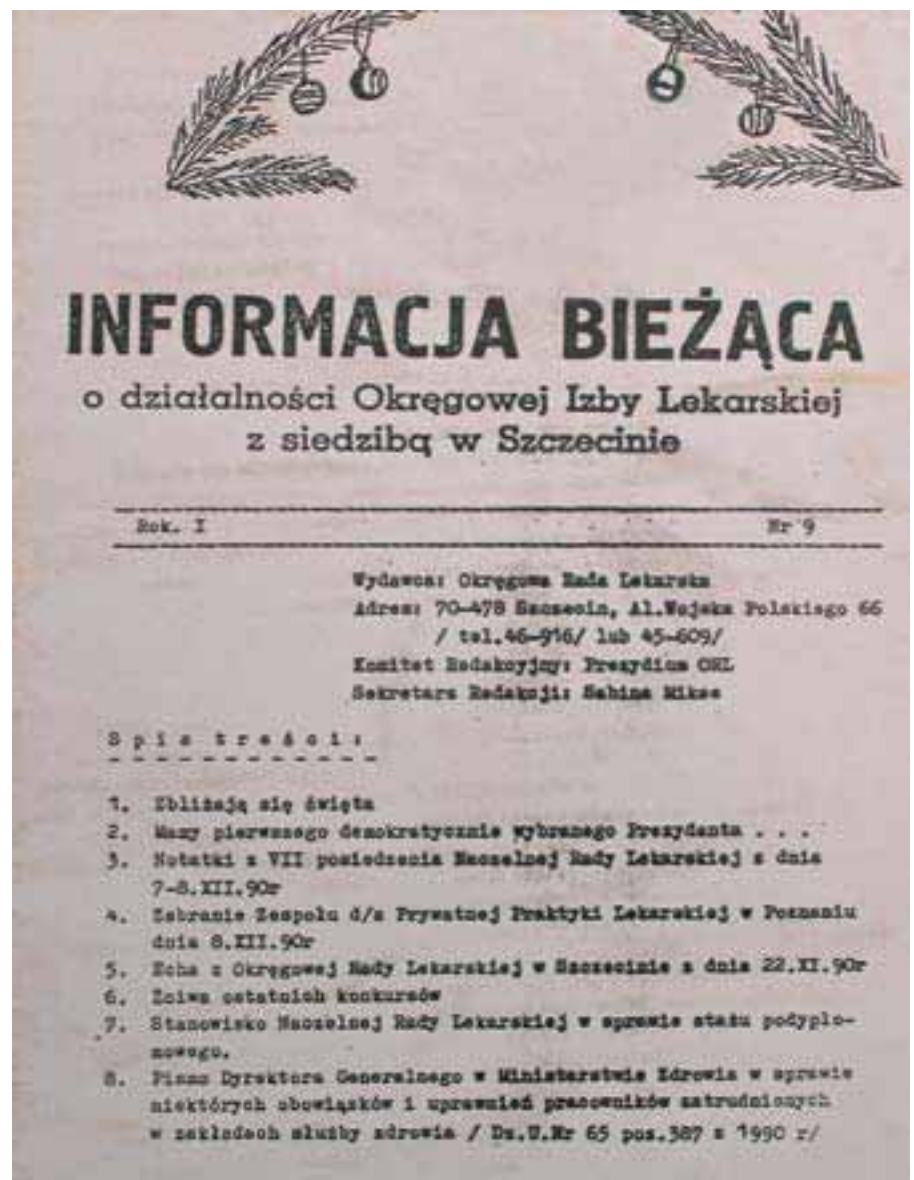
rodzinnego. Kolega Maciej Mroźewski dostarczał licznych informacji sportowych. W chwilach ważnych sięgaliśmy zawsze po najlepszych. W ten sposób profesor Wenancjusz Domagała napisał kolejny słynny artykuł, gdy niektórym kolegom żal było pieniędzy na składki: „Płacić nie płacić, płacić!”. Jako pierwsi użyczyliśmy szpalt kol. Krzysztofowi Bukielowi, który nabierał wprawy związkowej i pisał bardzo dużo. Raz nawet „pożyczyliśmy” mu zdjęcie z protestu większego niż OZZL. Wiedzieliśmy, że najważniejsza sprawa, to aby nas czytano. Cieszyliśmy się na listy czytelników, nie tylko na te miłe. Czasami były to listy od osób, o których nie sądziiliśmy, że nas czytają. Np. po publikacji wywiadu z p. dr Ireną Gonerko, w którym opowiadała, że urządzono jej uroczystość pożegnalną jeszcze przed uzgodnieniami emerytalnymi. Dostaliśmy wówczas polecenie od szefa gabinetu wojewody dr. inż. M. Molewicza, aby przeprowadzić wywiad z jej następczynią, panią Henryką Olejniczak. „Czego oczekuję!” – napisał urzędnik. Odpowiedzieliśmy nadawcy, że Biuletyn Okręgowej Izby Lekarskiej to pismo samorządu lekarskiego i nikt nie będzie nam dyktował, z kim przeprowadzać wywiady. Nie pisaliśmy laurek, chociaż tego nieraz oczekiwano. Po kilku próbach wydawania biuletynu w różnych drukarniach, w końcu trafiliśmy na dłużej do wydawnictwa kościelnego Ottonianum, które było na owe czasy profesjonalne, z możliwością zamieszczania zdjęć, robienia korekty i składu. Ponadto było zwolnione z podatku, więc dawało najlepsze warunki finansowe. W tym czasie nazwaliśmy biuletyn „Vox Medici” (nazwę wymyślił mój mąż Maks). Ksiądz Marian Wittlieb z wydawnictwa potwierdził poprawność

formy łacińskiej. Spodobała się Radzie. Umieściliśmy w nagłówku nasze godło izby; głowa gryfa spleciona z wężem Eskulapa. W kolegium redakcyjnym byliśmy odważnymi amatorami bez znajomości warsztatu dziennikarskiego. Nieoceniony Henryk Smulski tłumaczył ciekawe artykuły medyczne. Dziękowano mu często za edukację. Grzegorz Wojciechowski zawsze dostarczał ciekawych artykułów do dyskusji w środowisku. Prawie zawsze pisał kol. M. Mrożewski, niestrudzony organizator imprez sportowych i kulturalnych. Niezwykle ożywienie w kolegium redakcyjnym czyniła Halinka Teodorczyk, która dokooptowała nieco później. Stała się najbardziej rozpoznawalną reporterką „Vox Medici”. Kolega Krzysztof Jach fascynował nas grafiką sytuacyjną. Czulałam niewątpliwie odpowiedzialność za pisane słowa. Z kolei pisanie o jedynie słusznych sprawach jest niezwykle nudne. Czasami przydawała się ciągle aktualna poezja K.I. Gałczyńskiego, wieloznaczna, którą okraszaliśmy teksty. Przekazywanie istotnych bieżących informacji traktowaliśmy jak obowiązek. Zbiór biuletynów jest kroniką pracy naszego samorządu. Przygotowanie tekstów w czasach, gdy nie było komputerów czy nośników elektronicznych, nie było łatwe. Oznaczało to mnóstwo przepisywania i poprawiania tekstów na jedynym komputerze w izbie. Zdarzyła się nam też afera: wtrącono do tekstu, jedno brzydkie zdanie złośliwego komentarza w tekście kol. Mrożewskiego. Dotyczyło to imprezy po zawodach sportowych. Niestety, zdanie to zostało wydrukowane. Dzięki zapisom elektronicznym ustaliliśmy ponad wszelką wątpliwość, że dopisano je w wydawnictwie Ottonium. Nie ustalono sprawcy w nielicznej grupie pracowników. Mimo atrakcyjnej ceny druku – odeszliśmy. Można powiedzieć, że był to koszt naszej niezależności. Następnie przez kilka lat wydawaliśmy „Vox-a” w drukarni „Branżowa”. Tam już zamieszczaliśmy odpłatne kolorowe reklamy firm farmaceutycznych, ale na tym polu przegrywaaliśmy z ogólnopolską „Gazetą Lekarską”. Działaliśmy nieustannie na rzecz zmniejszania kosztów. Na

próbę zaangażowany został nawet człowiek na prowizji od zdobywania reklam. Przez wiele lat drukowaliśmy w drukarni „Gryf” w Policach, u bardzo sumiennego pana Przybyły. Jeździliśmy do niego czytać i poprawiać teksty z tzw. szczotki. Nastąpił wtedy okres, gdy wydawanie biuletynu łączyliśmy z terminarzem „Gazety Lekarskiej”, aby zapakowane egzemplarze razem wysłać do lekarzy. Tak było do 150 numeru. Można powiedzieć, że na redaktorze naczelnym spoczywała presja kosztów wydawniczych, z których odpowiadało się przed radą i zjazdem. Z drugiej strony

frajdą było pisać o nowej rzeczywistości i być wydawanym bez groźby upadłości, gdy wokół losy większości miesięczników zależały od kupujących. Do cenzurowania swoich prac przez osobistą małżonkę przyznawał się jedynie kolega Krzysztof Jach. Przyjmowaliśmy ten fakt z życzliwym zrozumieniem. Muszę przyznać, że nie cenzurował nas żaden z prezesów, ani nikt z prezydium czy rady lekarskiej. I to była największa frajda – pisanie z poczuciem wolności i niezależności.

To były piękne dni...



VOX MEDICI

BIULETYN OKRĘGOWEJ IZBY LEKARSKIEJ W SZCZECINIE CZERWIEC 2009 numer 5/178 ISSN 1426-6318 nakład 5100 egz.



Ewa Szpindor

Szanowne Koleżanki i Koledzy!

czerwiec 2009 r.

Jeden ze znanych polskich polityków zwykł mawiać swego czasu, że: „...socjalizm to ustrój, w którym bohatersko pokonuje się trudności... nieznanne w żadnym innym ustroju”. Za jego życia socjaliści skupiali się na heroicznej walce z brakiem papieru toaletowego czy kotletów schabowych. Władza po 4 czerwca 1989 r. pozwoliła w pewnym zakresie uwolnić rynek, dzięki czemu papieru toaletowego i schabowych jest ci u nas dostatek, ale nie uwolniła wielu ważnych dziedzin gospodarki z lecznictwem na czele. Skutkiem czego, w tej materii, w dalszym ciągu zaobserwować można nieustającą i równie bohaterską walkę z trudnościami nieznanymi w żadnym innym kraju. Usystematyzowaniem i odpowiednim dozowaniem usług medycznych miały się zająć stworzone w tym celu Kasy Chorych. Kiedy wydawało się, że już, po jakichś tam poprawkach, można Kasy Chorych zaakceptować, następna ekipa decydentów zburzyła wszystko i zaczęła od nowa z Narodowym Funduszem Zdrowia. Równoległe z socjalistyczną, w dalszym ciągu reglamentacją usług medycznych, rozpoczęła się rejestracja usługodawców za pomocą reaktywowanych samorządów zawodowych. I tak już od 20 lat wszyscy lekarze w Polsce, chcący wykonywać swój zawód, przynależą do izb lekarskich. Jeśli przynależą, to muszą rejestrować: siebie, prawo wykonywania zawodu, miejsce wykonywania praktyki, kwalifikacje, ustawiczne kształcenie itd. Od nadmiaru danych izby pękają w przysłowiowych szwach. A co ma

z tego standardowy lekarz? Składkę miesięczną przymusową, ostatnio podwyższoną bez żadnego uzasadnienia i fakt rejestracji właściwie prawie wszystkich czynności życiowo-zawodowych, za niemałe własne pieniądze. A na co idą składki? Głównie na opłacanie wyżej wymienionych czynności administracyjnych, które powinno wykonywać państwo. A że nie wykonuje, powinno samorządom (czyt. lekarzom) za te czynności koszta zwrócić. A jak wygląda owo zwracanie? Na lichym poziomie, jak zwykle. Coraz częściej odnoszę wrażenie, że nasze „samorządzenie” polega głównie na pozwoleniu narzucania środowisku ścisłego zarachowania wszystkiego, co robimy i to za nasze własne pieniądze. Żeby kontrolować grupę ludzi, np. uprawiającą jeden zawód, zwłaszcza pod szyldem „wolnego zawodu”, wystarczy przymusić ich do obowiązkowej przynależności do korporacji zawodowej. A jak wyglądają izby lekarskie dzisiaj, po 20 latach działalności?

kwiecień 2009 r.

„Być delegatem na zjazd czy członkiem Okręgowej Rady Lekarskiej lub zastępcą

Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej to nie tylko zaspokojenie ambicji, zrozumiały zaszczyt, czy splendor, który wielu kojarzy z jakimiś bliżej nieokreślonymi profitami. Profitów i splendoru nie ma, co niektórych skutecznie odstrasza od jakiegokolwiek działalności już na samym wstępie po wyborach. Jest za to ciężka, systematyczna, czasem wręcz niewdzięczna praca na rzecz środowiska, kosztem własnego czasu wolnego, pod prężeniem powszechnej oceny i nierzadko krytyki. Za którą niewiele słyszy się podziękowań. Jesteśmy narodem, który lubi krytykować i narzekać. Jeżeli są to mądre głosy, mające do zaproponowania działania alternatywne, to dyskutuje się chętnie. Inną sprawą jest krytyka, która ma za zadanie wprowadzenie wyłącznie destrukcji, skłócenie, zamieszanie, bez pytania, co dalej.

Zasadnicze pytanie przy okazji jubileuszu pozostaje: Quo vadis, izbo...? ■

Od redakcji

Powyższe teksty ukazały się w „Vox Medici” w jubileuszowym roku 2009 – roku dwudziestolecia samorządu lekarskiego.

Nowoczesne centrum stomatologiczne w Słupsku

zatrudni lekarzy dentystów w pełnym wymiarze godzin.

Na szczególnie korzystnych warunkach zatrudnimy
lekarza leczącego dzieci i ortodontę.

Zapewniamy bardzo dobre warunki oraz organizację pracy

(pacjenci wyłącznie prywatni, rejestracja, asystentki, nowoczesny sprzęt).

Wspieramy rozwój zawodowy personelu. Nasze centrum to budynek wolno
stojący z własnym parkingiem. Istnieje możliwość wynajęcia

w pełni urządzonych kawalerek blisko miejsca pracy.

CV z numerem telefonu prosimy przesyłać na adres dariusz@rogowski.pl.

JAK PRZYGOTOWAĆ SIĘ NA KONIECZNOŚĆ WPROWADZENIA ELEKTRONICZNEJ DOKUMENTACJI MEDYCZNEJ

Zgodnie z ustawą z dnia 28 kwietnia 2011r. o systemie informacji w ochronie zdrowia (Dz. U. Nr 113, poz. 657 z późn. zm.) do dnia 31 lipca 2014r. świadczeniodawcy mogą prowadzić dokumentację medyczną w dwojaki sposób: papierowo lub elektronicznie. Stan ten ulega zmianie z dniem 1 sierpnia, kiedy to ustawodawca w myśl art. 56 ust. 1 wymaga od świadczeniodawcy prowadzenia wyłącznie elektronicznej dokumentacji medycznej.

Obecnie można spotkać kilkanaście różnego rodzaju programów dedykowanych świadczeniodawcom. Wśród nich znajduje się także oprogramowanie TwójNZOZ oferowane przez firmę Mediporta.

TwójNZOZ to aplikacja przeznaczona dla właścicieli i zarządców Niepublicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej realizujących Ambulatoryjną Opiekę Specjalistyczną, jak również dla lekarzy Podstawowej Opieki Zdrowotnej i stomatologów. Oprogramowanie oferowane jest w modelu Software as a Service (w skrócie SaaS, z ang. oprogramowanie jako usługa) tj. dostawca oprogramowania udostępnia je użytkownikom poprzez sieć Internet, dbając o wszystkie aspekty nieprzerwanej pracy oprogramowania.

TwójNZOZ oferuje m.in. prowadzenie elektronicznej dokumentacji medycznej, wystawianie i drukowanie recept, dostęp do zawsze aktualnej bazy leków i refundacji, rozliczanie wizyt z NFZ, a także powiadomienia o zbliżającej się wizycie bądź jej anulowaniu. W ramach świadczonych usług Mediporta gwarantuje również automatyczne aktualizacje oprogramowania oraz kopie zapasowe danych, dzięki czemu świadczeniodawca nie ponosi dodatkowych kosztów związanych z kupnem serwerów oraz serwisem aplikacji.

Wsparciem oprogramowania jest Portal Pacjenta, który pozwala umówić się pacjentom na wizytę w dogodnym terminie przez Internet. Otrzymują oni również wgląd we własną kartotekę, a także możliwość odwołania wizyty.

Jedną z pierwszych przychodni, która wdrożyła system, był ARTMED w Poznaniu. „Na rynku istnieje kilka programów wspomagających proces diagnozowania i leczenia, które umożliwiają rozliczanie usług z NFZ. W znakomitej większości są to programy przeznaczone dla użytkownika indywidualnego, na komputer osobisty, a praca w poradni wymaga najczęściej wielokrotnego przenoszenia danych celem ich ujednolicenia pomiędzy jednostkami.

Stawiając sobie zadanie wdrożenia efektywnego, stabilnego i łatwego w obsłudze systemu, mając jednocześnie na uwadze jak najniższe koszty eksploatacji, podjąłem decyzję o wprowadzeniu systemu oferowanego przez Mediporta.

Czynników ułatwiających podjęcie decyzji było kilka: możliwość stałej rozbudowy systemu informatycznego, możliwość rozszerzania zakresu działania poradni o nowe lokacje, pełna ochrona danych osobowych, prosta i intuicyjna konstrukcja programu, łatwe przeniesienie bazy danych z dotychczas używanego programu, niski koszt, nawet w odniesieniu do programu stacjonarnego. Po pierwszym miesiącu od wdrożenia widoczne były już pierwsze efekty, znacznie udało się nam usprawnić proces rejestracji i rozliczenia, co w efekcie przełożyło się na optymalizację kosztów oraz czasu naszego i pacjentów.” – wyjaśniał lek. med. Dariusz Mróz, odpowiedzialny za dokumentację i rozliczanie usług świadczonych przez ARTMED.

„Koszt abonamentu dla trzech stanowisk wynosi zaledwie 299,00 zł netto/rocznie. Dodatkowo oferujemy Państwu bezpłatne szkolenia z zakresu obsługi oprogramowania, a także przygotowania gabinetów oraz przychodni do nowych przepisów prawnych związanych z prowadzeniem elektronicznej dokumentacji medycznej. Wiemy, że wybór rozwiązania informatycznego jest zadaniem bardzo odpowiedzialnym i wymagającym wnikliwej analizy, dlatego dla ułatwienia tego procesu oferujemy - za symboliczną złotówkę - bezpłatny dostęp do pełnej funkcjonalności TwójNZOZ w ramach okresu próbnego, podczas którego możecie Państwo sprawdzić wszystkie możliwości oprogramowania oraz skorzystać z naszej pomocy przy wdrożeniu.” – Marcin Mikołajczak, Prezes Mediporta Sp. z o.o.

Dlaczego kolekcjon

Bogdan Adamek

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba sięgnąć do lat osiemdziesiątych (niestety, ubiegłego wieku) i do prenumeraty naszego okulistycznego miesięcznika pt. „Klinika Oczna”. A trzeba pamiętać, że były to czasy, kiedy wydawano niewiele czasopism medycznych, a i te mimo prenumeraty pojawiały się rzadko i nieregularnie. Także podręczników okulistycznych było niewiele i były trudno dostępne. Zbierałem więc poszczególne roczniki „Kliniki Ocznej”, powoli zanosłem je do intrologatora i tak tworzyłem „nowy podręcznik” do okulistyki. Byłem z niego bardzo dumny, bo zawierał w miarę aktualne wiadomości i wiedzę okulistyczną.

Przyszły lata dziewięćdziesiąte, a z nimi nowe czasy i nowe medyczne czasopisma. Pamiętam, jaki szok wywołały w 1992 roku pierwsze numery „Optyki i Optometrii”, bo były w kolorze! (młodzi tego nie rozumieją!). Oczywiście te roczniki też mam oprawione. W tym samym roku pojawiły się pierwsze egzemplarze „Medycyny po Dyplomie”. Na przełomie 1994/1995 roku była możliwość zaprenumerowania polskiego wydania „British Medical Journal”. Człowiek zachłystywał się nowościami, chociaż przychodziły one powoli. Dopiero w 1998 roku pojawiło się nowe czasopismo okulistyczne pt. „Okulistyka”, a w 2000 roku „Kontaktologia i Optyka Okulistyczna” oraz w 2004 roku „Magazyn Lekarza Okulisty”. Z nich też mam zrobione „podręczniki”.

A gdzie w tym wszystkim jest „Vox Medici”? – zapytacie ponownie.

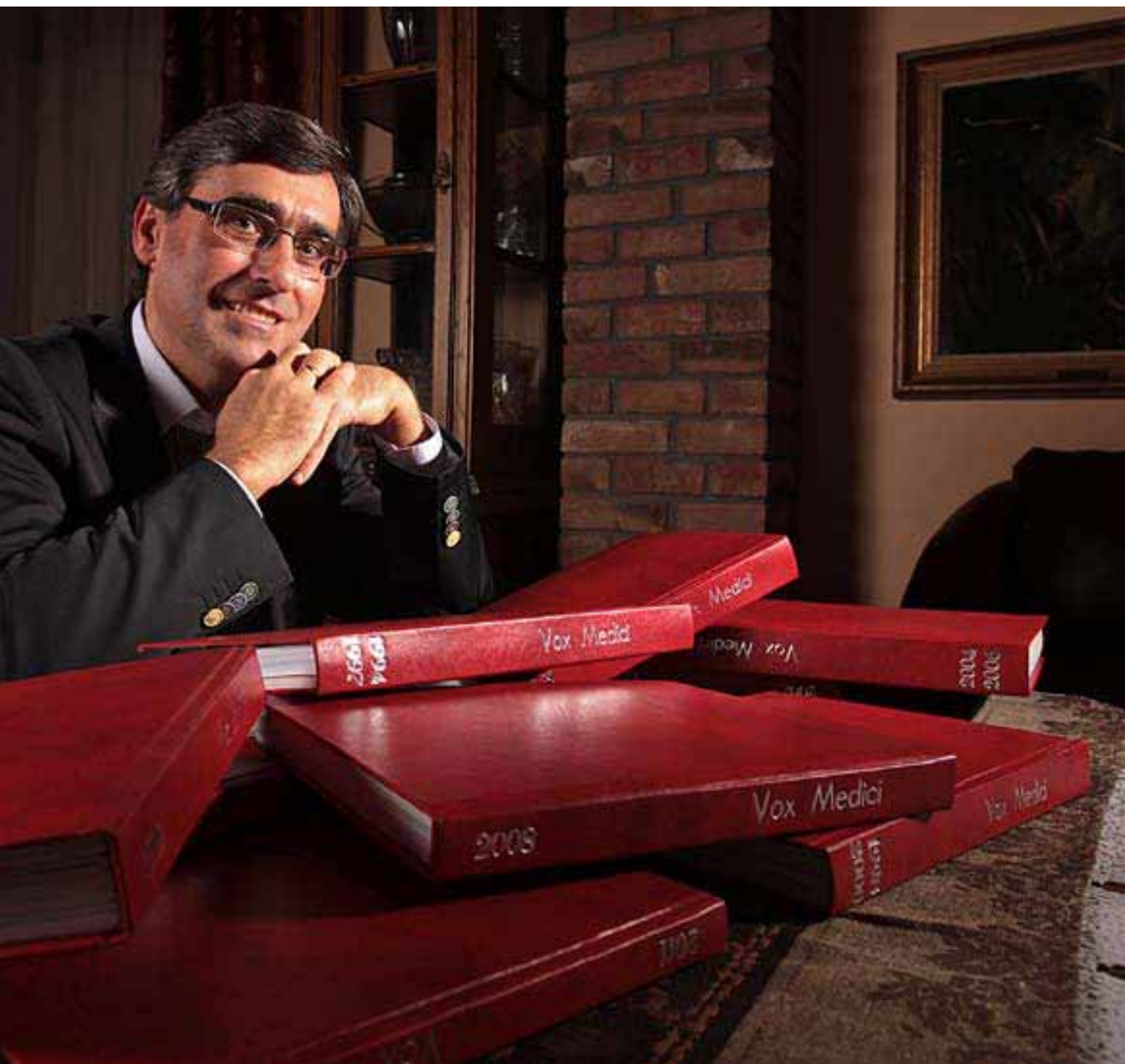
Ma swoje zaszczytne miejsce od 1994 roku. Wydawany początkowo jeszcze jako „Biuletyn Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie”. Przypomnę, że wcześniej był drukowany w formacie A5, a dopiero od września 1994 roku (nr 6/45) w formacie A4. I nie uwierzycie, ale był czarno-biały. Tak samo jak pierwsze numery „Vox Medici”! Pod tym tytułem pojawił się w kwietniu 1995 roku (nr 4/51). Na stronie tytułowej była informacja: „Uchwałą Nr 2/95/6 VIII Okręgowego Zjazdu Lekarzy zmieniliśmy biuletyn na czasopismo. Nazwa „Vox Medici” jest tymczasową propozycją kolegium redakcyjnego. Niniejszym ogłaszamy konkurs na nową nazwę. Na propozycje oczekujemy do 30 czerwca 1995 r.” Widać nazwa „Vox Medici” spodobała się i trwa do dzisiejszego 200 numeru! Nasz „Głos Lekarza” nabierał z czasem coraz piękniejszej barwy. Pierwsza kolorowa okładka pojawiła się we wrześniu 1996 roku (nr 9/66). Przeszedł mutację i cały nabrał kolorów w marcu 2006 roku (nr 1/152). Ale oczywiście nie tylko chodzi o barwę głosu. Ważne co ten „Głos” mówi i opowiada od tyłu już lat! A mówi wiele ciekawych rzeczy i historii, które warto ocalić od zapomnienia.

Dlatego właśnie kolekcjonuję nasz „Vox Medici”. Brzmi to może pompacyjnie, ale powstały z tego wielotomowe dzieje współczesnej, szczecińskiej medycyny. Stworzył się wspaniały podręcznik historii.

Naszej historii... ■



nuje „Vox Medici”?



Narodziny biuletynu lekarskiego Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie

„Vox Medici”

Halina Teodorczyk

Rozmowa z dr. Maksymilianem Mikèe, byłym prezesem Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie, współtwórcą czasopisma lekarskiego OIL w Szczecinie, autorem logo i nazwy „Vox Medici”.

Halina Teodorczyk: – Jakie były początki biuletynu naszej izby?

Maksymilian Mikèe: — Pozwolę sobie po kolei przedstawić, jak to było. Rok temu ukazało się w „Vox Medici” ogłoszenie szanownej pani redaktor naczelnej Agnieszki Borowiec-Rybkiewicz, że poszukuje się najstarszych egzemplarzy biuletynu informacyjnego naszej izby. Wspólnie z małżonką – Sabiną Mikèe (byłą redaktor naczelną „Vox Medici” w latach 1990 do 2006) – odnaleźliśmy poszukiwane egzemplarze, niestety, nie wszystkie. Posiadamy Biuletyn Informacyjny nr 1, który wydany został przez szczecińską Solidarność. Jest to już właściwie biuletyn, lecz ja go nazywam numerem zerowym, ponieważ nie był wydany przez izbę lekarską, a przez Komisję Ochrony Zdrowia Solidarności Szczecin i poświęcony został w całości izbie lekarskiej. Jest to jedna kartka A4 zapisana z obu stron maszynopisem, zawierająca dwie istotne informacje. Pierwszą – że w dniu 3 listopada 1989 roku odbędzie się I Zjazd Izby Lekarskiej w Szczecinie, w auli PAM i drugą, którą stanowiła lista pierwszych delegatów na ten zjazd. Numeru 1. i 2. nie posiadam, natomiast mam nr 3.

Numer ten zatytułowano: „Informacja bieżąca o działalności Okręgowej Izby Lekarskiej z siedzibą w Szczecinie”. Ukazał się on 10 kwietnia 1990 roku. Są to już trzy kartki A4 maszynopisu, a drukowane były na sprzęcie Solidarności Szczecińskiej. Pojawia się wówczas informacja o wydawcy, czyli Okręgowej Radzie Lekarskiej OIL w Szczecinie przy ulicy Wojska Polskiego 66 oraz wymieniony

jest Komitet Redakcyjny. Jego członkami były wówczas osoby zasiadające w Prezydium naszej Okręgowej Rady Lekarskiej. Sekretarzem redakcji była wówczas moja żona Sabina. ►



INFORMACJA BIEŻĄCA

o działalności Okręgowej Izby Lekarskiej
z siedzibą w Szczecinie
01 02 1990 r.

Rok I

Nr 1

Wydawca: Okręgowa Rada Lekarska
adres tymczasowy: Szczecin ul. C. Skłodowskiej 11
Komitet redakcyjny:
Sekretarz Redakcji:

Spis treści:

- I Słowo wstępne prezesa OIL-prof. dr med. H. Piławskiej*
- II Omówienie działalności Okręgowej Rady Lekarskiej od dnia wyborów.*
- III Problem siedziby Izby Lekarskiej*
- IV Uchwała dotycząca powołania dodatkowych zastępców rzeszniha odpowiedzialności zawodowej.*
- V Koledzy skierowani uchwałą prezydium Rady Okręgowej do komisji egzaminacyjnych na P specjalizacji*
- VI Uchwała dotycząca placenia składek członkowskich i jej tymczasowa realizacja.*
- VII Uchwała dotycząca zdiagnozowania potrzeb opiekun-
czych kolegów w wieku podeszłym lub niepełnospraw-
nych.*



W roku I numer 9 miał już formę zeszytu i drukowany był na powielaczu spirytusowym. Zawierał ogłoszenia, uchwały i oświadczenia. Chciałbym wyjaśnić młodszym lekarzom słowa w tytule nazwy – „z siedzibą w Szczecinie”. Do naszej izby lekarskiej należeli wtedy nie tylko lekarze szczecińscy, lecz także koledzy i koleżanki z Koszalina i Gorzowa. W tamtym numerze pojawiły się po raz pierwszy ilustracje doktora Mieczysława Bryczyńskiego.

— Skąd się wzięło pierwsze logo, które po raz pierwszy wydrukowano w numerze 14-tym? Jak powstało?

— Roznosząc biuletyn po szpitalu przy Unii Lubelskiej, zauważyłem, że do tytułu brakuje logo, które wskazywałoby, że jest to nasze lekarskie czasopismo. Wymyśliłem je więc, wzorując się na logo Stoczni Szczecińskiej jako największego zakładu

w Szczecinie, choć nie jestem architektem, ani malarzem. Miało ono głowę gryfa na słupku, a pod spodem śrubę okrętową. Obciąłem śrubę, dorysowałem węża Eskulapa i litery IL na korpusie stylizowanego gryfa. I tak to logo drukowaliśmy w kolejnych wydaniach. Od nr 19. nastąpiła zmiana. Pojawiła się inna nazwa na głównej okładce – skrót BOIL. Każdy z następnych biuletynów miał urozmaiconą okładkę – każdą w innym kolorze. Od numeru 20. do listopada 1994 roku biuletyn ukazywał się w formacie A4.

— Jak powstała nazwa biuletynu, którą znamy dzisiaj – „Vox Medici”?

— Nazwa BOIL nie podobała mi się za bardzo. Podczas podróży do Warszawy na kolejne posiedzenie Naczelnej Rady Lekarskiej wymyśliłem więc nazwę „Głos Lekarza”. Chciałem jednak, by brzmiało

to po łacinie, czyli „Vox Medici”. Moja małżonka zwróciła się do księdza z wydawnictwa kościelnego Ottonianum o potwierdzenie, czy jest to poprawnie po łacinie. Okazało się, że owszem. Kolejny numer biuletynu pojawił się więc już z tytułem, który funkcjonuje do dziś, czyli „Vox Medici”.

— Nazwa zaistniała, lecz od numeru 57. zmieniło się logo. Był ku temu konkretny powód?

— Przyznam się, że to logo z gryfem na słupku przestało mi się podobać i wymyśliłem nowe. Głowy gryfa nie wolno było kopiować, bo był to jednak znak zastrzeżony. Znalazłem w naszym domowym archiwum notesik mojego ojca, jaki otrzymał od prezydenta miasta Szczecina Piotra Zaremby. Ojciec mój był jednym z pierwszych radnych Szczecina. Notesik jest co prawda niezapisany w środku, ale na okładce ma wybitą głowę gryfa w złocie, z matrycy poniemieckiej. Nie jest to jednak znak pochodzenia niemieckiego. Nie wszyscy wiedzą, że herb Szczecina i herb Pomorza jest taki sam, jak herb Malmö i Skanii, ponieważ heraldykę szczecińską nadali nam Szwedzi, a nie Niemcy. W związku z tym, że matryca była prezentem kraju neutralnego dla samorządów, przejęliśmy go bez opłacania praw autorskich, czy heraldycznych.

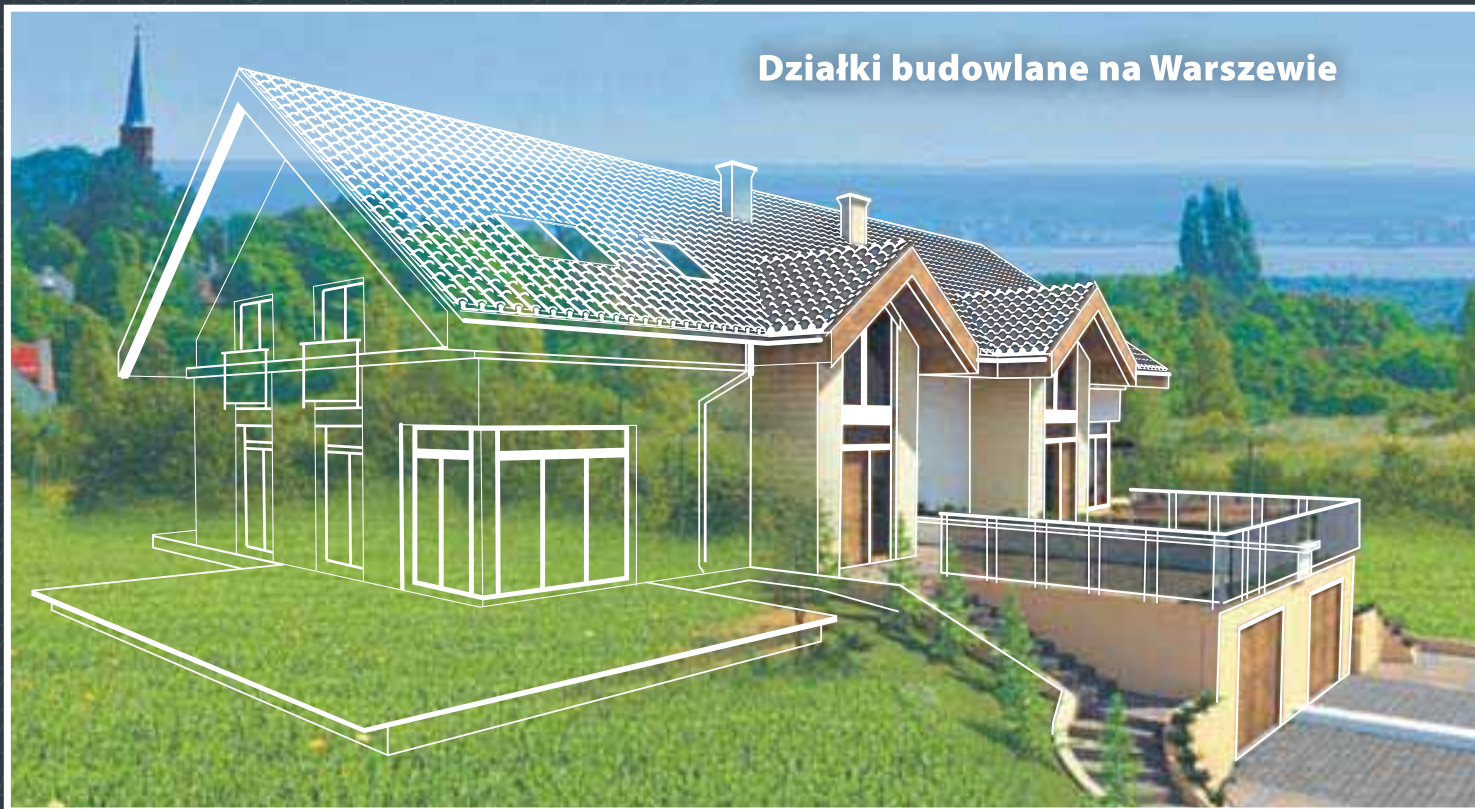
Skróciłem gryfowi język, dołożyłem węża Eskulapa i tak zostało na długie lata, aż do nowych wydań biuletynu. Obecne logo ma obramowanie wokół gryfa z napisem Okręgowa Izba Lekarska, a poniżej napis Szczecin. Zmianę wprowadzono, gdy pod koniec kadencji w 1995 roku ORL chciała uhonorować kolegów, którzy byli jej członkami przez dwie kadencje. Wymyślono metalowy, pozłacany znaczek. Taki sam, lecz w srebrze, jest obecnie znaczkiem pamiątkowym. Aktualną formę opracował dr Zygmunt Niedźwiedź. To on wymyślił obwódkę, na której umieszczono wspomniany napis. W ten sposób powstała forma logo funkcjonująca do dzisiaj. ■

Zdjęcia: Wojciech Tołyż
Opr. ABR



Z gruntu dobra inwestycja

Działki budowlane na Warszawie



„Małe Błonia” to osiedle z prawdopodobnie najpiękniejszym widokiem na panoramę Szczecina. Łatwy dostęp do terenów rekreacyjnych, doskonała komunikacja z centrum miasta i gotowa infrastruktura osiedla, dają gwarancję mieszkania w zacisznej okolicy o wysokiej kulturze zabudowy.

Osiedle „Małe Błonia” to kompleks 92 niezabudowanych działek przy ul. Łącznej na Warszawie o łącznej powierzchni ponad 8 hektarów.

Działki budowlane o powierzchni **od 576 do 2004 mkw** są dostępne wraz z projektem koncepcyjnym zagospodarowania terenu.

Informacji udziela i sprzedaż działek prowadzi:

AMBER sp. z o.o., ul. Lutniana 38/70, 71-425 Szczecin

tel. +48 91 424 79 78, e-mail: osiedle@amber.nieruchomosci.pl

www.amber.nieruchomosci.pl



Osiedle Małe Błonia
działki budowlane z koncepcją zagospodarowania



Medal „Gloria Medicinae” i Odznaczenia Polskiego Towarzystwa Lekarskiego

Halina Teodorczyk

Uroczysty Dzień Polskiego Towarzystwa Lekarskiego przypadł w tym roku 9. listopada.

Prezes Polskiego Towarzystwa Lekarskiego prof. dr hab. med. Jerzy Woy-Wojciechowski oraz Kanclerz Kapituły Medalu prof. dr hab. med. Wojciech Noszczyk i Sekretarz Kapituły prof. dr hab. med. Tadeusz Tołłoczko zaprosili nas na uroczystość dekorowania Medalem „Gloria Medicinae” i wręczenia Odznaczeń Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Honorowym Patronem uroczystości był Prezes Polskiej Akademii Nauk prof. dr hab. Michał Kleiber.

Gala odbyła się w Sali Balowej Zamku Królewskiego w Warszawie. Roli prowadzącego podjął się przyjaciel profesora Woya-Wojciechowskiego, znany aktor Piotr Fronczewski w asyście Alicji Woy-Wojciechowskiej. W podniosłej atmosferze uro-



U honorowani szczecinianie



Damy i Kawalerowie Gloria Medicinae

czyście zabrzmiała pieśń „Gaudae Mater Polonia” w wykonaniu Chóru Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Za pocztym sztandarowym w togach i z insygniami PTL do sali wkroczyli Prezes i Członkowie Kapituły, a za nimi w akademickich togach orszak nominowanych do dekoracji Medalem. Pośrodku sceny, na złożonym fotelu, siedziała pani profesor Halina Pilawska – najważniejsza z uhonorowanych osób. Odśpiewano hymn państwowy. Laureatów i gości powitał profesor Woy-Wojciechowski, przypominając tradycje i znaczenie honorowania Medalem „Gloria Medicinae” oraz nadawania tytułów, odznaczeń i godności Polskiego Towarzystwa Lekarskiego.

Nastąpiło honorowanie tytułem „Medicus Nobilis” i Srebrnym Sygnetem PTL. Tytuł „Lekarza Szlachetnego” nadano pani profesor Halinie Pilawskiej w uznaniu Jej

ogromnych zasług, które położyła w rozwój Polskiego Towarzystwa Lekarskiego w czasie sześćdziesięciu lat pracy.

Następnie wręczono nagrody naukowe PTL Fundacji Aleksandra Gudzwatego oraz Nagrody Towarzystwa Ubezpieczeń „Inter Polska” dla Wyróżniającego się Młodego Medyka. Pierwszą część uroczystości ubarwił występ lekarek Anny Kutkowskiej-Kass (sopran koloraturowy) i Wandy Bargiełowskiej-Bargyęło (mezzosopran), przy akompaniamencie cenionego pianisty Roberta Morawskiego. Obie panie, matka i córka, są lekarkami i solistkami Opery Narodowej Teatru Wielkiego w Warszawie. Pieśniarki wykonały solo i w duecie arie z opery Jakuba Offenbacha i z operetki Leonarda Bernsteina.

Tytułem i Odznaczeniem „Zasłużonemu Polskie Towarzystwo Lekarskie” uhonorowano sześć osób, w tym jedną ze



**Damy i Kawalerowie
Medalu „Gloria Medicinæ”
(Szczecin)**

1989

prof. Halina Pilawska
prof. Kazimierz Stojalowski

1993

prof. Marek Eisner
prof. Bogusław Halikowski

2000

prof. Seweryn Wiechowski
prof. Stanisław Zieliński

2001

prof. Tadeusz Brzeziński

2003

dr med. Jerzy Giergielewicz
dr hab. n. med. Krystyna Wysocka

2005

prof. Wanda Andrzejewska

2009

prof. Jan Lubiński

2011

dr n. med. Mieczysław Chruściel



Prof. Halina Pilawska

Szczecina. Jest nią pani profesor Bożena Birkenfeld, kierownik Zakładu Medycyny Nuklearnej Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego.

W dalszej części uroczystości nadano jeden tytuł „Bene Meritus” i dwie godności „Przyjaciel Polskiego Towarzystwa Lekarskiego”. Po kolejnym występie znakomitych pieśniarek-lekarek przystąpiono do

i Sekretarz Kapituły Medalu. Przypomnieli zebranym o dwudziestodwuletniej tradycji tego odznaczenia i opisali jego rangę.

Medal „Gloria Medicinæ” nadawany jest za wybitne zasługi dla medycyny. Jest on przyznawany tylko dziesięciu lekarzom w świecie w ciągu jednego roku. Medal jest symbolem wdzięczności dla tych, których życie, czyny i dzieła przepełnione są pragnieniem pomocy ludziom i ulżenia ich cierpieniom. Dla tych, których osiągnięcia w służbie człowiekowi stwarzają lepszy świat dla całej ludzkości. Medal „Gloria Medicinæ” jest najwyższym odznaczeniem Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Wyróżnienie to jest tym cenniejsze, że jest ono przyznawane lekarzom przez lekarzy.

Mówcy przybliżyli także sylwetkę profesora Józefa Strusia, który jest patronem tego odznaczenia. Uroczystego aktu dekoracji dokonali Kanclerz, Sekretarz Kapituły Medalu oraz Prezes Polskiego Towarzystwa Lekarskiego.

Wśród Kawalerów Medalu „Gloria Medicinæ” znalazł się jeden szczecinianin. Jest nim nasz kolega, dr n. med. Mieczysław Chruściel.

Uroczystość zakończyły podniosłe akordy „Poloneza As-dur op. 53” w wykonaniu pianisty-lekarza Cezarego Olszewskiego. Całość zwieńczyła pieśń „Gaudeamus Igitur” odśpiewana przez chór warszawskich medyków. ■



dekoracji Medalem „Gloria Medicinæ”. Po hymnie lekarzy „Floreat Res Medica” (autorstwa profesora Woya-Wojciechowskiego), w wykonaniu chóru Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, wystąpili Kanclerz



Wręczenie dyplomu

Foto: Mirosława Chruściel



PORT HONOROWYCH NASZEJ IZBY

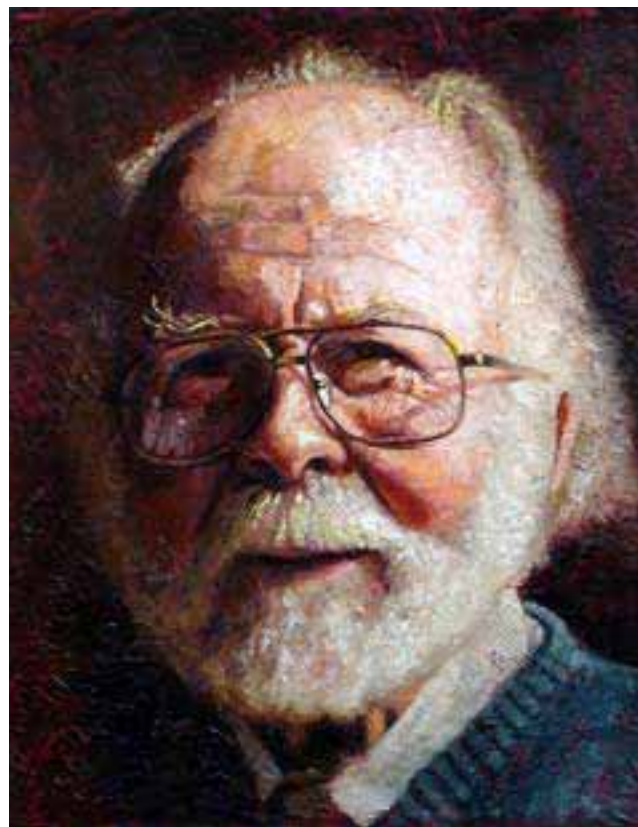


dr med. Mieczysław Żółtowski

Mieczysław Chruściel

Moje malarskie portfolio jest pełne portretów lekarzy. Są to przeważnie szczecinianie, ale zdarzało mi się portretować kolegów z innych miast, a nawet z zagranicy. Poza cyklami obrazów dla Pomorskiej Akademii Medycznej i dla naszej izby obrazy lekarzy powstawały bez specjalnego klucza. Idea portretowania Honorowych Członków Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie narodziła się przed czterema laty. Jeszcze przed tą ideą namalowałem portrety profesorów Haliny Pilawskiej i Wenancjusza Domagały. W 2008 roku został namalowany portret doktora Mieczysława Brykczyńskiego. Następny rok był najbardziej urodzajny. Zaowocował portretami doktora Franciszka Fudali, profesora Tadeusza Brzezińskiego, doktora Maksymiliana Mikèe, profesor Wandy Andrzejewskiej, doktora Michała Kurowskiego, profesor Krystyny Opalko i doktora Mieczysława Żółtowskiego. W 2010 roku sportretowałem czterech kolegów: Stanisława Paradowskiego, Krzysztofa Bukieła, Mariusza Kasińskiego i Zbigniewa Hamerlaka. W ubiegłym roku pojawiły się portrety doktorów Stanisława Grodzkiego i Romana Milkiewicza. Ostatnim z namalowanych obrazów jest wizerunek doktora Macieja Mroźewskiego.

RETY H CZŁONKÓW LEKARSKIEJ



dr Mieczysław Bryczyński

Czym zatem jest portretowanie? Według jednej z obowiązujących definicji jest ono sztuką artystycznego uchwycenia i utrwalenia w wybranym tworzywie cech fizycznych i duchowych malowanej osoby. Niezależnie od kodyfikacji zjawiska jest to szczególny dialog dwojga osób: malarza i modela. Czasem łatwiej namalować portret niż ująć w słowa to, co chciałoby się powiedzieć o człowieku. Może dlatego, że sztuka malarska bez trudu wykreuje sugestywną iluzję rzeczywistości, która z lubością zasłoni się parawanem podobieństwa lub psychologicznej głębi. O wiele bardziej istotne jest słowo: „Verba volant, scripta manent” – słowa ulatują, pismo pozostaje. Odpowiedzialność za nie jest większa niż za jakikolwiek utwór plastyczny, który z zasady milczy i niczym się nie narzuca, choć ma czasem ekspresyjną wymowę. Dlatego obrazy zostały wsparte słowami. I tak powstał cykl esejów zatytułowany „Portret malowany pędzlem i słowem”.

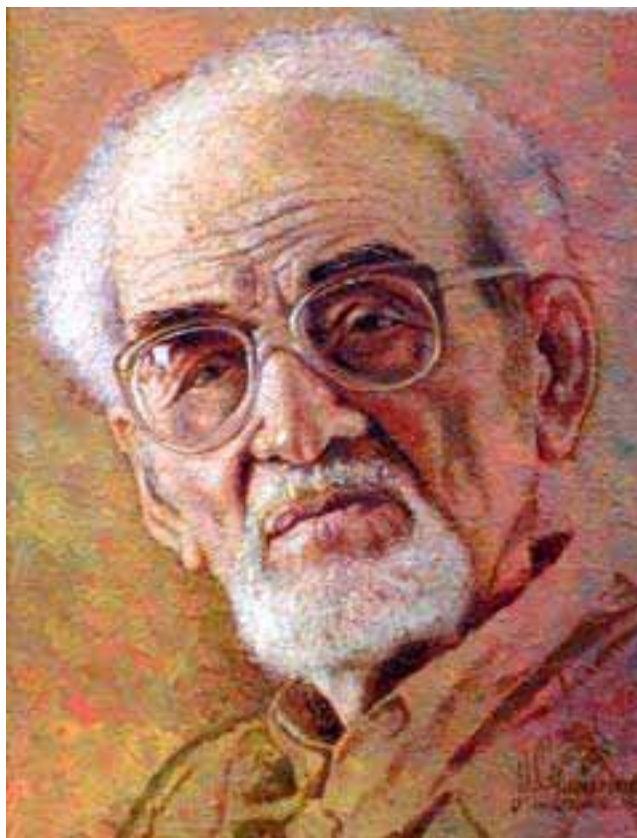
Jestem ogromnie wdzięczny wszystkim, którzy gościli mnie w swoich domach i opowiedzieli o sobie. To przedsięwzięcie dało mi okazję do poznania wybitnych postaci naszego środowiska lekarskiego. Była to fascynująca podróż intelektualna. Wszystkie prace zostały opublikowane w „Vox Medici”, a ich dzisiejsze przywołanie z okazji jubileuszu wydania dwusetnego numeru poczytuję sobie za zaszczyt i serdecznie zań dziękuję. ■



prof. Halina Pilawska



prof. Wanda Andrzejewska



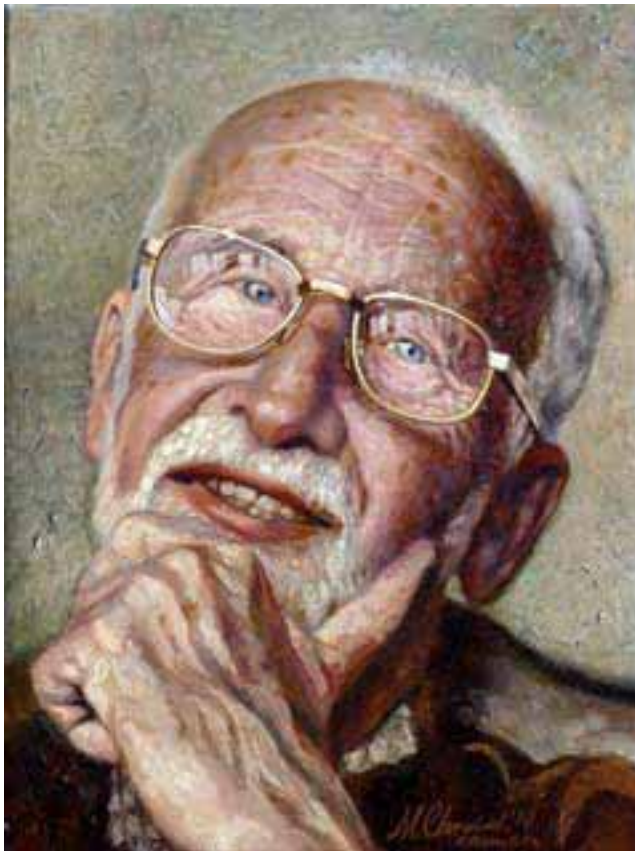
dr med. Franciszek Fudala - portret



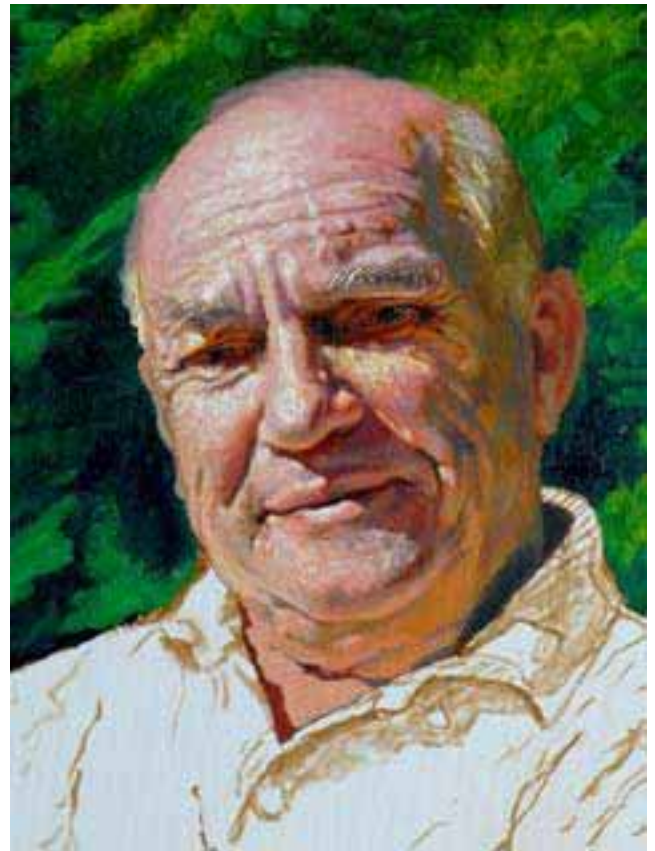
prof. Tadeusz Brzeziński



dr Maksymilian Mikée



dr Michał Kurowski



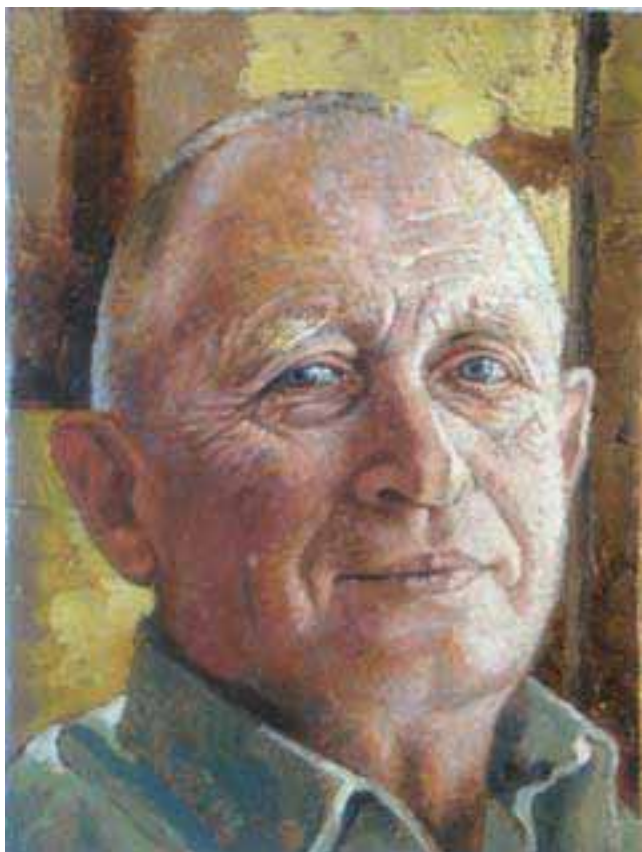
dr Maciej Mrożewski



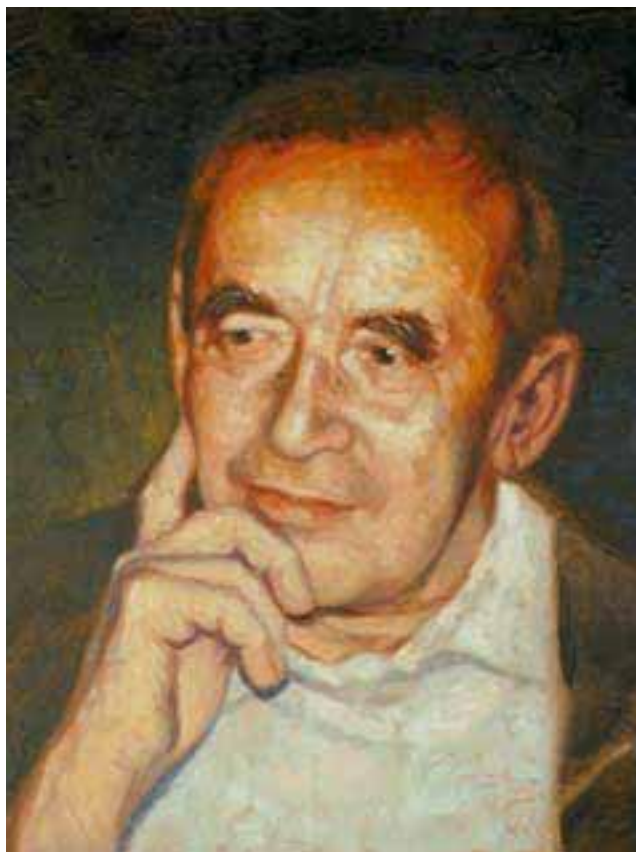
dr Krzysztof Bukiel



prof. Wenancjusz Domagała



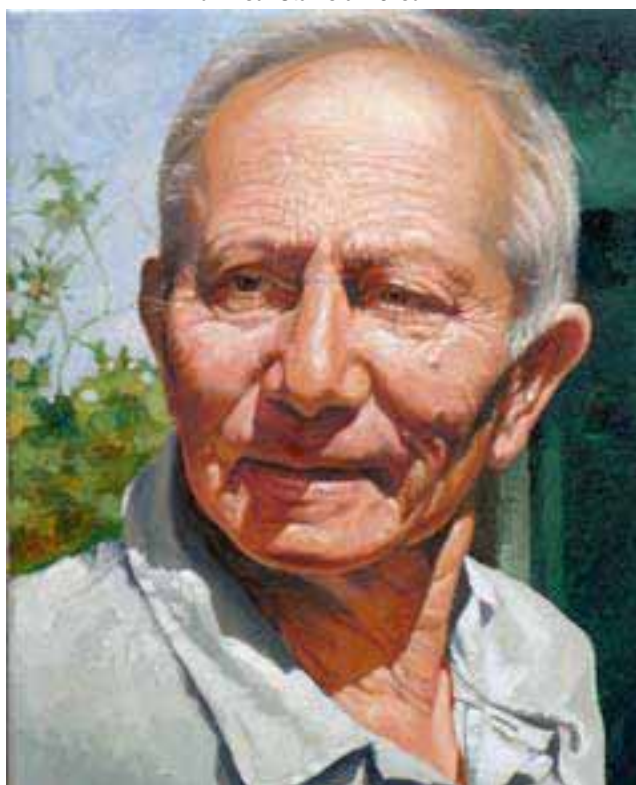
dr med. Stanisław Paradowski



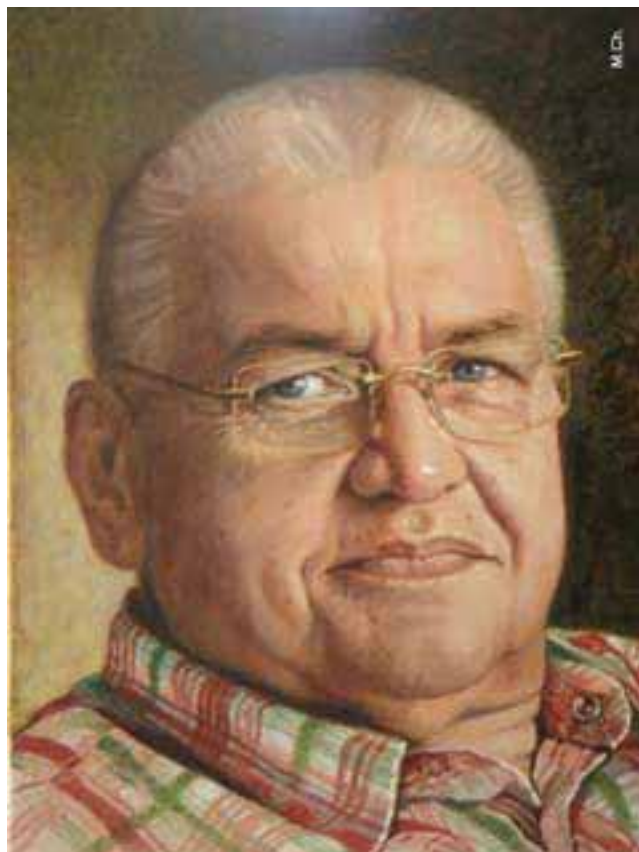
dr med. Stanisław Grodzki



prof. Krystyna Opalko



dr med. Roman Milkiewicz



dr Mariusz Kasiński



dr med. Zbigniew Hamerlak

TERMINARZ SPOTKAŃ CZŁONKÓW KOŁA SENIORÓW W 2013 ROKU

ZAPROSZENIE

Pierwsze spotkanie – 9 stycznia 2013 r. pt.: „Powitanie Nowego Roku 2013”

Drugie spotkanie – 13 lutego 2013 r. pt.: „Żegnaj zimo na rok”

Trzecie spotkanie – 13 marca 2013 r. pt.: „Wiosna, radosna u seniorów”

Wszystkie spotkania odbędą się w budynku Okręgowej Izby Lekarskiej
przy ulicy Marii Skłodowskiej-Curie 11 o godz. 16.00.

Organizator zastrzega sobie możliwość zmiany miejsca nie z jego przyczyny.

Przewodnicząca Koła Seniora
Halina Teodorczyk

Sto lat za R



Grzegorz Wojciechowski

Prychodzi baba do lekarza” – a właściwie, jak to się dawniej mówiło – babka, czyli dwudziestokilkuletnia dziewczyna – w wieku silnie rozrodczym (dla tej historii ma to znaczenie). Zgłosiła się do chirurga do kontroli z powodu złamanej kości śródreżca. Przed kilkoma dniami, po wypadku, była zaopatrzona w szpitalu rejonowym, a następnie wysłana (tego samego dnia) na konsultację do specjalistycznej kliniki. Przynosi dwa zdjęcia wykonane w tym dniu: jedno na płycie CD, drugie na kliszy. Zdjęcie zarejestrowane na płycie zrobiono w szpitalu rejonowym. W klinice nie można było odczytać CD (niekompatybilny program), więc zrobiono jej drugie zdjęcie, z medycznego punktu widzenia bez sensu (czepiając się wieku silnie rozrodczego – nawet wbrew zasadom medycznym). Po obejrzeniu zdjęcia konsultant zalecił jedynie wykonanie zdjęcia kontrolnego – za tydzień. Wspomniany na wstępie chirurg prowadzi dokumentację wyłącznie elektroniczną, skierowanie na kontrolne zdjęcie wypisuje również komputerowo, co zresztą nawet przy dużej wprawie jest kilkakrotnie dłuższe niż wypisanie ręczne. Dziewczyna dziwi się,

że chirurg ogląda tylko zdjęcie na kliszy, nie wkładając nawet płyty do komputera. Lekarz jest elokwentny (jak na chirurga) i wyjaśnia jej to przekonywująco, bo faktycznie oba zdjęcia są przecież takie same. Nie używa tzw. argumentu napoleońskiego – o braku armat. Jego komputer nie czyta bowiem żadnych zdjęć. Ktoś nie pomyślał...

Nie pomyślano o problemie odczytywania zdjęć zapisanych elektronicznie w całej Polsce. A ściślej – nie pomyślano do końca. Wprowadzenie cyfrowych aparatów rentgenowskich tłumaczono nowoczesnością i dobrem chorego (mniejsze dawki promieniowania). Braku możliwości odczytywania zdjęć nikt nie tłumaczy. Problem leży nie tylko w braku komputera w konkretnym gabinecie lekarskim. Na płycie z nagraniem zdjęcia Rtg, TK czy NMR powinien być wgrany również program, który te zdjęcia odczytuje. Pracownicy nie zawsze to robią. Jeżeli na konkretnym komputerze nie ma stosownego programu graficznego, zdjęcie nie będzie odczytane. W umowach na diagnostykę radiologiczną zakład zobowiązuje się do wykonania badania, jego opisu i wydania zdjęcia na płytce. Jeżeli lekarz jest dociekliwy i chce zdjęcie obejrzeć – niech kombinuje. Pomaga też tzw. niewidzialna ręka rynku. Większość gabinetów rentgenowskich ma możliwość wykonania kopii zdjęcia na kliszy. Ale często za ten luksus pacjent musi zapłacić. Z reguły jest to 10–15 złotych.

Jak to często w naszej rzeczywistości bywa, w przepisach wszystko się zgadza. Jest rozporządzenie Ministra Zdrowia z 18 lutego 2011 roku. W załączniku nr 1 zawarte są „wymagania dotyczące opisu i przeglądu obrazów rejestrowanych w postaci cyfrowej.” Wprowadza się standard

Dicom, powszechnie przyjęty na świecie, właśnie po to, aby uniknąć bałaganu. To, że przepisy nijak się nie mają do codziennego funkcjonowania ochrony zdrowia, większość z nas zdołała się już przyzwyczaić. Zaistniałej sytuacji dziwi się tylko prasa:

„Zespół Lecznictwa Otwartego Warszawa–Żoliborz ma kilka przychodni w stolicy. Jedna z nich wydaje zdjęcia rentgenowskie na płytach CD, natomiast w drugiej chirurg nie może ich odczytać z powodu braku komputera. Dla pacjentów oznacza to starania o zdjęcie na kliszy, za co trzeba dodatkowo zapłacić — podaje «Gazeta Wyborcza». — Na razie jesteśmy w okresie przejściowym, ale planujemy w przyszłości kupno potrzebnych komputerów — wyjaśnia Małgorzata Zaława-Dąbrowska, dyrektor SPZZLO Warszawa–Żoliborz”. Ręce opadają. W ten sposób można wytłumaczyć każde, najbardziej karygodne zaniedbanie. Od dawna mam teorię (jak mówi poseł – klasyk z Wembley, jest to moja teoria i się z nią zgadzam), że sposobu funkcjonowania naszej ochrony zdrowia nie da się porównać z żadną inną dziedziną życia. Proszę wyobrazić sobie managera w jakiegokolwiek firmie, który działa w sposób jaki zaprezentowała pani dyrektor SPZZLO-u. Nawet kopalnia diamentów zbankrutowałaby. A nasza medycyna może czasami kuleje, ale działa.

Pod koniec XIX wieku miało miejsce bardzo ważne wydarzenie w rozwoju radiologii. W lutym 1896 roku, zaledwie trzy miesiące po odkryciu przez Roentgena promieni X, profesor Karol Olszewski (ten od skraplania tlenu) i jego asystent dr Tadeusz Estreicher wykonali pierwsze zdjęcie rtg dla celów klinicznych. Profesor Alfred Obaliński tak opisał to wydarzenie: *„...zdjęcie trwało siedem kwadransów; ręka*

oentgenem

nieszczęśliwego obiektu (experimentum in anima viti) była za pomocą opasek z blachy przyśrubowana do stołu i w ten sposób unieruchomiona. Załączone tu odbicie otrzymanej fotografii daje najlepsze wyobrażenie o ułatwieniu jakiegoś doznali w ostatecznym rozpoznaniu zwichnięcia obu kości przedramienia ku tyłowi i na tej

podstawie zabrałem się do odprowadzenia ich na miejsce, czego dokonałem w narkozie chloroformowej”. W ten sposób zróżnicowano zwichnięcie ze złamaniem śródstawowym, co umożliwiło właściwe leczenie. Dzisiaj czyta się taki tekst z niedowierzaniem (siedem kwadransów, czyli prawie dwie godziny w imadle). Ale proszę wyobra-

zić sobie jubileusz 2000 Vox-a i naszych wnuków czytających o braku możliwości obejrzenia zdjęcia przez lekarza. Profesorowie wkładający rękę pacjenta w imadło przed stu laty byli nieprawdopodobnie nowocześni. My, z naszą komputerową, kompletną niekompatybilnością, jesteśmy anachroniczni aż do śmieszności. ■





Foto: Wojciech Tótyz

50 lat Katedry i Kliniki

Stawomir Szymański

19 października 2012 roku minęło 50 lat od powstania Katedry i Kliniki Ginekologii Operacyjnej i Onkologii Ginekologicznej Dorosłych i Dziewcząt. W ciągu pięciu dekad swojej działalności wykształciło się tu kilkudziesięciu lekarzy i uczyło tysiące studentów. Starano się, by było to miejsce będące

wiodącym ośrodkiem naukowym zarówno w regionie, jak i znaczącym w Polsce. Z tamtych czasów wielu pamięta zapewne operacje sposobem Prochorowa oraz dążenie do powołania w Szczecinie ośrodka ginekologii dziewczęcej.

W początkach swojej działalności II Klinika Położnictwa i Chorób Kobietych, bo tak się pierwotnie nazywała, liczyła 114 łóżek, a pierwszym kierownikiem nowo powstałej jednostki był doc. Mikołaj

Prochorow. Do jego wychowanków zaliczyć można docenta Zbigniewa Piławskiego, dr. n. med. Stanisława Różewickiego, Zdzisława Torbé, Mieczysława Żółtowskiego oraz późniejszą panią profesor i kierownika kliniki, Izabellę Rzepkę-Górką. W tym czasie doszło do powstania w Szczecinie pierwszej poradni ginekologii wieku rozwojowego, w której prowadzenie i powstanie wiele energii włożyła dr. n. med. Krystyna Wątorska.



Po śmierci doc. Prochorowa w 1971 roku kierownictwo objął doc. Zbigniew Pilawski. Za jego kadencji, 26 maja 1972 roku powołano Instytut Ginekologii i Położnictwa, a Klinika przekształciła się w Klinikę Ginekologii Operacyjnej. Do najbliższych jego współpracowników należeli m.in.: dr Władysław Łazar, dr Mieczysław Żółtowski i jego doktoranci pracujący do dziś – dr Maria Kośmider i dr Andrzej Uzar.

W latach 1977–1985 pełnił on również funkcję dyrektora Instytutu, a także był założycielem wojewódzkiego oddziału Polskiego Towarzystwa Ergonomicznego, konsultantem wojewódzkim i regionalnym w zakresie położnictwa i ginekologii oraz długoletnim opiekunem Studenckiego Towarzystwa Naukowego PAM.

Pracę prof. Pilawskiego kontynuował dr Władysław Łazar, jeden z jego najbliż-

szych współpracowników, a później prof. Izabella Rzepka-Górska. Za czasów jej kierownictwa Klinika po raz drugi zmieniła swoją nazwę na tę, która obowiązuje do dziś. Przemianowano ją na Katedrę i Klinikę Ginekologii Operacyjnej i Onkologii Ginekologicznej Dorosłych i Dziewcząt. Nowa nazwa była odzwierciedleniem prowadzonych tu badań naukowych oraz profilu przyjmowanych pacjentek. Wraz z przejściem prof. Rzepki-Górskiej na emeryturę swoją działalność zakończyło Laboratorium Analityczne, którego lokale przekazano na potrzeby nowo powstałego pododdziału chemioterapii.

Od 1 października 2011 roku Kliniką kieruje dr hab. n. med. Janusz Menkiszak.

Aktualnie dysponujemy 32 łózkami, a profil leczniczy skupia się wokół

chirurgii laparoskopowej, diagnostyki nowotworowej oraz ginekologii onkologicznej. Jest to miejsce kształcenia przyszłych lekarzy specjalistów, nie tylko w zakresie położnictwa i ginekologii, lecz także ginekologii onkologicznej. Wśród swoich pacjentek mamy również ciężko chore poddawane cyklom chemioterapii, których stan wymaga czasami wielodyscyplinarnej opieki. W ramach oddziału funkcjonują trzy poradnie: onkologiczna, ginekologii dziewczęcej oraz poradnia ginekologii dorosłych. Dodać należy, iż od kilkunastu lat działa tu nieprzerwanie komisja onkologiczna. W Klinice działa też prężnie, zdobywając ogólnopolskie nagrody, Studenckie Koło Naukowe. ■

Opr. ABR

Tytuł Lekarza Roku dla Romana Kostyrki

Maciej Piaszczyński: — Otrzymał Pan tytuł Lekarza Roku 2012, pacjenci Pana wychwalają, nazywając nawet doktorem Judymem. W Internecie nietrudno dziś znaleźć Pana nazwisko. Czy czuje Pan się kimś wyjątkowym?
Roman Kostyrka: — Absolutnie nie. Nie potrafię tego bardziej rozwinąć.

— Może inaczej. Czy transplantologia to wyjątkowa dziedzina medycyny? Mówi się, że inni lekarze leczą głównie zachowawczo, a transplantolog pozwala wrócić do normalnego życia.

— Jakby tego nie nazwać, jesteśmy wszyscy lekarzami. Obojętnie, czy zajmujemy się gripą, czy transplantologią, ważne, żeby to robić dobrze. Nie wyróżniałbym żadnej ze specjalizacji. Każda choroba wymaga fachowego podejścia.

— Media często poruszają historie osób, które uniknęły śmierci tylko dzięki transplantacji. Wydaje się, że ta dziedzina najsilniej łączy pacjenta z lekarzem. Pan sam został ojcem chrzestnym chłopca, którego matka dzięki przeszczepowi wygrała walkę z bezpłodnością.

— To już są dawne historie. Być może okres, w którym z profesorem Zielińskim rozpoczynaliśmy pionierskie działania w dziedzinie transplantologii, był powodem tego, że emocje z tym związane były większe. Większa była niepewność naszych poczynań, co być może rzutowało na emocje pacjentów. Jeszcze raz podkreślam, że transplantologia jest taką dziedziną wiedzy, jak każda inna.

— Wróćmy jeszcze do czasów, kiedy wraz z zespołem prof. Zielińskiego podjęliście się pierwszej w Polsce próby przeszczepu wątroby. Dlaczego było to tak ważne dla rozwoju transplantologii?

— Było to ważne, bo odbywało się pierwszy raz i było wiele niewiadomych przed tym przeszczepem. W każdym rodzaju

działalności, kiedy robimy coś pierwszy raz, to mamy zwykle olbrzymie chęci, ale i świadomość własnych ograniczeń. Tak było i wówczas. Były to inne czasy. Dopiero kształtowały się procedury, które są bardzo skomplikowane. Biorąc to pod uwagę, można mówić o wielkich zasługach prof. Zielińskiego, który zdecydował się wziąć wówczas na swoje barki zarówno sukcesy, jak i ewentualne porażki.

— Sporo czasu minęło od tamtej operacji. Świat idzie do przodu, a wraz z nim również medycyna. Jak obecnie rozwija się w Polsce transplantologia?

— Bardzo szybko. Z radością patrzę na poczynania szczecińskich transplantologów.

Jest to już nowa generacja ludzi bardzo dobrze wyszkolonych, którzy zbierali doświadczenia w najlepszych

ośrodkach Europy. Z tego należy się tylko cieszyć. Każde pokolenie powinno przecież lepiej wykonywać wszystko od swoich poprzedników i tak się dzieje.

— Mówi się, że każdy lekarz marzy, aby leczyć z powodzeniem, ale prawdziwą sztuką jest znieść niepowodzenia. Czy Panu udało się opanować tę sztukę?

— Niepowodzenia zawsze gdzieś w nas zostają, zawsze do nich wracamy i analizujemy, gdzie popełniliśmy błąd. Trzeba pamiętać, że w naszym zawodzie mamy do czynienia z rzeczami, których nie przeskoczmy. To są prawa natury, a my możemy tylko pewne rzeczy skorygować, w pewnych sprawach pomóc. Wszystko jednak na miarę naszych możliwości. Nie jest naszym zadaniem poprawiać pana Boga, bo tego po prostu się nie nauczyliśmy.

— Służba zdrowia w Polsce ma różnego rodzaju problemy, w tym finansowe. Czy odbija się to Pana zdaniem na transplantologii?

— Nie potrafię tego ocenić. Uważam, że ta dziedzina powinna rozwijać się równoległe z innymi dziedzinami medycyny i z tzw. podstawową opieką, którą wszyscy chcemy mieć zapewnioną.

— Jak przebiega Pańska kariera?

— Tu się trochę zmieniło. Najdłużej pracowałem w klinice prof. Zielińskiego. To była dla mnie szkoła życia. Tam się wszystkiego nauczyłem. Pracowałem w Klinice ponad 20 lat. Potem na 10 lat trafiłem na Oddział

Chirurgii Wątroby i Trzustki w szpitalu przy Unii Lubelskiej. Zajmowaliśmy się tam dalej przeszczepami wątrób. Od dwóch lat pracuję

w charakterze lekarza wyjazdowego. Jeżdżę operować do Gorzowa Wlkp., gdzie wykonuję duże zabiegi brzuszne m.in. resekcją wątroby i resekcją trzustki. Pracuję również w Świnoujściu w szpitalu powiatowym, który ma spory potencjał.

Rozmawiał Maciej Piaszczyński

Obojętnie, czy zajmujemy się gripą, czy transplantologią, ważne, żeby to robić dobrze — mówi Roman Kostyrka, chirurg ze Szczecina, który w maju wyróżniony został przez Kapitułę tytułem Lekarza Roku 2012.



ZJAZD PTMP



Barbara Brzezińska

W tym roku odbył się **XII Krajowy Zjazd Naukowy Polskiego Towarzystwa Medycyny Pracy** i Konferencja Naukowo-Szkoleniowa w dniach 12–15 września w Poznaniu.

Temat przewodni Zjazdu to: **„Oczekiwania i problemy współczesnej medycyny pracy”**.

Uroczyste otwarcie miało miejsce 12 września o godz. 12:00 w Teatrze Muzycznym w Poznaniu. Zjazd otworzyła pani prezes Zarządu Głównego dr n. med. Ewa Wągrowaska-Koski oraz przewodnicząca Oddziału PTMP w Poznaniu dr n. med. Grażyna Woškowiak i dyrektor Wielkopolskiego Centrum Medycyny Pracy w Poznaniu dr Marek Andrzejewski.

W czasie uroczystości odznaczono Honorowym Medalem za wyjątkowe zasługi dla ochrony zdrowia pracujących

12 lekarzy, w tym 5 osób ze Szczecina: dr Wandę Konfederak-Zagórską, dr Ewę Kiedrowską, dr Ewę Reguła, dr Małgorzatę Torzewską-Pawłowską, dr. Józefa Michaliszyna.

W tym samym dniu w godzinach wieczornych i nocnych odbyło się Walne Zgromadzenie Delegatów. Oddział Zachodniopomorski reprezentowany był przez grupę pięciu delegatów: Barbarę Brzezińską, Ewę Kiedrowską, Ewę Reguła, Małgorzatę Sysło-Przedpeńską, Małgorzatę Torzewską-Pawłowską.

W czasie obrad i głosowania wybrano nowy Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Medycyny Pracy na lata 2012–2016. Prezesem jednogłośnie została wybrana dr n. med. Ewa Wągrowaska-Koski – konsultant krajowy w dziedzinie medycyny pracy, pracownik naukowy Instytutu Medycyny Pracy w Łodzi.

Również w czasie Walnego Zgromadzenia Delegatów odbyło się tajne głosowanie o nadanie godności Członka Honorowego.

Godność Członka Honorowego w uznaniu za wyjątkowe zasługi dla ochrony

zdrowia pracujących, upowszechnienie osiągnięć naukowych, zaangażowanie w realizację celów statutowych Polskiego Towarzystwa Medycyny Pracy otrzymały cztery osoby, w tym ze Szczecina autorka tego artykułu.

Organizatorzy zadbali również o część pozanaukową Zjazdu. W dniu 13 września zorganizowano wycieczkę „Zwiedzamy Poznań”, a w dniu następnym odbył się spektakl Kabaretu Laskowika i jego Kabareciarni. Po spektaklu na uczestników Zjazdu czekała niespodzianka w postaci rogali marcińskich.

Jesteśmy bardzo zadowoleni z udziału w tym Zjeździe, a przede wszystkim z programu naukowego. Przyznanie tak zaszczytnych wyróżnień dla członków jest wyrazem uznania dla Oddziału Szczecińskiego PTMP. ■

Tematy Konferencji Naukowo-Szkoleniowej:

1. Choroby zawodowe i choroby związane z pracą – problemy orzecznicze.
2. Współpraca lekarzy i psychologów w realizacji zadań służby medycyny pracy.
3. Problemy orzecznicze w ocenie predyspozycji zdrowotnych do wykonywania pracy i nauki zawodu.
4. Wydłużenie aktywności zawodowej pracujących wyzwaniem dla medycyny pracy.
5. Rola promocji zdrowia w ochronie zdrowia pracujących.

www.ultrasonografy.pl

Lek. med. Barbara Brzezińska jest Przewodniczącą Oddziału Szczecińskiego PTMP.

„Kontrasty”

praca, czy może sposób na życie?



Maciej Piaszczyński: — Jak zrodziło się Pańskie zainteresowanie kulturą?

Dr Jerzy Romanowski: — Już w szkole średniej poczułem, że jestem raczej humanistą. Przedmioty takie jak język polski i historia zawsze mnie bardziej interesowały od przedmiotów ścisłych, w których obiektywnie stwierdzę, nie byłem najlepszy. W tym czasie pojawił się w moim życiu teatr. Do dziś pamiętam inscenizację „Intrygi i miłości” Schillera. Na studiach zainteresowanie kulturą rosło. Wraz z kolegami założyliśmy „Teatr Poezji”, który z czasem zmienił się w „Studencki Teatr Polityczny” Pomorskiej Akademii Medycznej. Były to lata 1961–1965. Byłem w tym czasie również kierownikiem Komisji Kultury Rady Uczelnianej ZSP, a potem sekretarzem Komisji Kultury Rady Okręgowej.

— Jak związał się Pan z klubem „Kontrasty”?

— Związałem się z „Kontrastami” trochę przez przypadek. Maks Szoc, malarz i animator kultury nagle zrezygnował ze stanowiska kierownika klubu, więc ówczesny szef komisji kultury rady okręgowej ZSP Mariusz Czarniecki zaproponował, żebym to ja zostałem kierownikiem klubu. Tym sposobem od 1 grudnia 1965 r. do 1 listopada 1972 r. pełniłem funkcję kierownika studenckiego klubu „Kontrasty”.

— Czy był to ciekawy okres w szczecińskim życiu studenckim?

— Był to bardzo ciekawy czas, nie tylko

z uwagi na przemiany polityczne, ale również na pojawiające się zapotrzebowanie na kulturę studencką. Teatry studenckie, festiwale, spotkania kameralne, pantomimę, kluby dyskusyjne i wiele innych form, które w przyszłości okazały się wielkim wkładem w rozwój kultury polskiej. Klub „Kontrasty” zrzeszał nie tylko studentów medycyny, ale całe środowisko studenckie oraz młodej szczecińskiej inteligencji. To zrodziło olbrzymie zainteresowanie sztuką, wszystkimi jej aspektami, malarstwem, muzyką, literaturą, filmem, teatrem. Odcisnęło to wielkie piętno na całym moim późniejszym życiu. Zainteresowania pozostały do dziś.

— Mielicieście wówczas do tych celów tak wspaniałe miejsce jak „Kontrasty”.

— To prawda, warto przypomnieć, jak to miejsce powstało. Kultura studencka w Szczecinie zaczęła się – jak wiemy – od studenckiego klubu „Pimpus”, mającego siedzibę w pomieszczeniach Wydziału Ekonomicznego Politechniki Szczecińskiej przy ul. A. Mickiewicza. Nazwa klubu irytowała ówczesne władze samorządowe. Trudno było uzyskać dofinansowanie dla „Pimpusia”. Zmieniono nazwę klubu na „Od nowa”. Działał tam Akademicki Teatrzyk Satyryczny „Skrzat” oraz kabaret „Complex 13”, a także pierwszy w Szczecinie „Amatorski Klub Filmowy”. Pod koniec 1960 roku wszystkie te inicjatywy zostały przeniesione na ul. Wawrzyniaka. Nazwę zmieniono na Środowiskowy Klub Studentów i Młodej Inteligencji „Kontrasty”. Przypomnę, że wcześniej w budynku na Wawrzyniaka znajdował się Dom Mniejszości Narodowej. Po zmianach obiekt stał się „Studenckim Centrum Kultury” i funkcjonował jako filia Wojewódzkiego Ośrodka Kultury.

— Czy wśród osób odwiedzających „Kontrasty” było wielu studentów PAM?

— Oczywiście, była to znaczna część. Poza wspomnianym teatrem politycznym powstał kolejny teatr – „Studio miniatur PAM”, którego twórcą był znany szcze-

ciński plastyk Maks Szoc oraz Andrzej Zubczewski. Wielu studentów medycyny uczestniczyło również w spotkaniach „Dyskusyjnego Klubu Filmowego”, koncertach muzyki jazzowej, wieczorkach tanecznych.

— Jak wyglądało codzienne życie w klubie „Kontrasty” w czasach Pańskiego kierownictwa?

— Poza poniedziałkiem program ramowy obejmował właściwie każdy dzień tygodnia. We wtorek działał „Dyskusyjny Klub Filmowy”, bardzo często zapraszani byli reżyserzy i aktorzy prezentowanych filmów. W środę prezentowano małe formy na scenie Teatru Studenckiego w sali teatralno-kinowej mieszczącej się na pierwszym piętrze budynku. Warto wspomnieć, że często odbywały się tam różnego rodzaju festiwale ogólnopolskie i spektakle. Czwartki przeznaczone były na wieczorki muzyczne oraz klub jazzowy. Było również forum polityczne, gdzie dyskutowano z tak znakomitymi wówczas osobistościami życia publicznego, jak Karol Małcużyński, korespondent polski na procesach norymberskich i redaktor programu telewizyjnego „Monitor”, czy Jan Gerhard, publicysta i autor powieści „Łuny w Bieszczadach”. Pamiętam również panele dyskusyjne między lekarzami a prawnikami na wiele tematów, np. do dziś gorących, jak błędy w sztuce lekarskiej. Wszystko było to szalenie dla nas interesujące.

— Czy pamięta Pan jakąś wyjątkowo ciekawą historię z tamtych czasów?

— Było wiele takich historii, ale jedną pamiętam doskonale. Kiedy w 1968 roku nastąpił okres niespokojny politycznie i zaczęły się zamieszki i demonstracje studenckie, dostałem nieoczekiwaną wiadomość, że w „Kontrastach” odbyć ma się spotkanie z redaktorem stołecznego pisma jednej z opcji politycznych, który na nazwisko miał Kur. Sala była pełna, bowiem ludzie byli ciekawi, jakie plany ma władza. Redaktor Kur zasugerował,

że posiada olbrzymią wiedzę na wiele tematów i wiele wie. Odpowie na każde pytanie studentów. W trakcie wystąpienia pana redaktora z sali padło pierwsze pytanie: „Kim pan jest i kto tu pana przysłał?” Redaktor odpowiedział cytatem z wiersza „Pieśń o fladze” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego: „Ja jestem jak flaga, ani nie biała ani nie czerwona”. Z sali padło stwierdzenie: „Takich też znamy”. Redaktor Kur się wściekł. Zostało po nim wieloznaczne powiedzonko „Kur wie lepiej”.

— „Kontrasty” to była dla Pana praca, czy może sposób na życie?

— Byłem bardzo związany z tym klubem. Warto wspomnieć, w odniesieniu do dzisiejszej sytuacji w kulturze, że za kierowanie ośrodkiem otrzymywałem wówczas wynagrodzenie. Przewyższało ono moją wypłatę, jako lekarza stażysty. Nawet zacząłem się zastanawiać, czy nie lepiej było związać kariery tylko z kulturą. Zostałem przy medycynie, ale w okresie, gdy już skończyłem studia, a jeszcze nie wstąpiłem w związek małżeński, byłem do tego stopnia związany z klubem, że nawet zamieszkałem w garderobie za sceną teatralną. Byłem wówczas dyspozycyjny dla klubu właściwie przez 24 godziny na dobę, co miało swoje plusy. Odwiedzało mnie wielu znajomych o każdej porze dnia i nocy. „Kontrasty” były moją pasją. Dzięki ludziom i miejscu stawaliśmy się ludźmi wrażliwymi. Tu przypomina mi się kolejna wesoła historia. Pamiętamy, że budynek „Kontrastów” przed II wojną światową był częścią niemieckiego szpitala przy obecnej ul. Mickiewicza. A w pomieszczeniach klubu mieściło się przedwojenne prosekatorium. Jeden z kolegów zapytał mnie pewnego razu: „Stary, a te wszystkie duchy się do ciebie w nocy nie odzywały?”. Odparłem, że może i coś tam mówiły, ale przecież ja i tak nie znam języka niemieckiego. ■

*Z doktorem Jerzym Romanowskim
rozmawiał Maciej Piaszczyński*



Dr hab. n. med. Maria Myślińska urodziła się 13.08.1924 r. w Gostyninie. Maturę zdała w Gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Warszawie na tajnych kompletach w 1944 r. Studia stomatologiczne rozpoczęła w 1946 r. na Akademii Medycznej w Poznaniu. Po uzyskaniu dyplomu w 1949 r. przez dwa lata pracowała w Zakładzie Stomatologii Zachowawczej w Poznaniu, a następnie przyjechała z powodu nakazu pracy do Szczecina, gdzie objęła funkcję starszego asystenta w PAM, w Zakładzie Stomatologii Zachowawczej kierowanym przez prof. Tadeusza Karnibada. W 1953 r. zmieniła stan cywilny, wychodząc za mąż za Stefana Myślińskiego – inżyniera, pracownika Politechniki Szczecińskiej. Od 1959 r. do 1965 r. pełniła funkcję kierownika Zakładu Stomatologii Zachowawczej PAM w Szczecinie. Stopień dr n. med. uzyskała w roku 1952, a stopień doktora habilitowanego w 1970. Wychowawca wielu pokoleń lekarzy dentystów. Szczęśliwa matka dwojga dzieci: córki – lekarza reumatologa i syna – inżyniera elektronika oraz dwóch wnuków i jednego prawnuka. Od przejścia na emeryturę wiele czasu spędziła w Kanadzie u córki. Obecnie wspiera działania koleżanek i kolegów z Koła Seniora ORL w Szczecinie.

ZACHOWAĆ OD ZAP

Wspomnienia dr hab. n. med. Marii z lat pracy z prof. Tadeuszem Ka

Minęło 60 lat od chwili, gdy 15 kwietnia 1952 roku rozpoczęłam pracę w Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie. Nowo tworzący się Oddział Stomatologiczny potrzebował wyszkolonych kadr – wówczas byłam już starszym asystentem, kończyłam właśnie pracę doktorską w Klinice Stomatologii Zachowawczej w Poznaniu. Nakaz pracy obejmował okres dwóch lat. Jadąc do Szczecina, byłam przekonana, że po upływie tego czasu natychmiast powrócę do Poznania. Jednak to, co zastałam w Szczecinie, wprawiło mnie w podziw. Uświadomiłam sobie, że tworzy się coś nowego, pozytywnego, w czym będę mogła uczestniczyć. Przede wszystkim uderzał rozmach i celowość inwestycji, jaką była organizacja nowej placówki Oddziału Stomatologii PAM przez prof. Tadeusza Karnibada. Oddział Stomatologii został umiejscowiony w kompleksie budynków Szpitala Klinicznego PAM na Pomorzanach. Gmach tzw. „osiemnastki” został od podstaw przebudowany i przystosowany do wymagań stomatologii zachowawczej z uwzględnieniem potrzeb naukowych, dydaktycznych o r a z usług-

wych. Własna biblioteka, pracownie: histopatologiczna, rentgenowska i fotograficzna obsługiwane przez fachowe siły, świadczyły o możliwościach Zakładu Stomatologii Zachowawczej. Proszę nie oczekiwać szczegółowego opisu Zakładu. Chciałabym tylko zwrócić uwagę na te zagadnienia, które w znaczący sposób przyczyniły się do usprawnienia dydaktyki.

„Niebo gwiaździste nade mną, prawo moralne we mnie”

W pierwszej kolejności należy wymienić zmianę organizacji ćwiczeń fantomowych przez wprowadzenie tzw. „zestawu” fantomowego (projektu profesorów A. Kulikowskiego i T. Karnibada). Była to lekka konstrukcja metalowa, do której każdy student przykręcał modele szczęki i żuchwy z zębami akrylanowymi. Zestaw ten imitował warunki jamy



OMNIENIA

Myślińskiej Karnibadem

ustnej. Umożliwiał przygotowanie studenta i nauczanie go poprawnego opracowywania ubytków wg klas Blacka. Okres ćwiczeń fantomowych przez dwa semestry III-ego roku wystarczył, by oswoić się z trudną techniką pracy w lusterku stomatologicznym, jak również opanować technikę nie najłatwiejszych zabiegów endodontycznych. Efekty swojej pracy student mógł ocenić na podstawie zdjęcia rtg. Poza pracownią rentgenowską służącą dydaktyce, Zakład dysponował pracownią protetyczną z dwoma technikami dentystycznymi, którzy przygotowywali dla ćwiczących studentów III roku wspomniane zestawy modeli. Zajęcia odbywały się w salach wykładowych i salkach seminaryjnych (dla wykładów w małych grupach). W dużej sali ćwiczeń fantomowych umiejętności zdobywał III rok, a w dwóch pozostałych odbywały się ćwiczenia kliniczne IV i V roku. Dydaktyka odbywała się ponadto w gabinetach chorób błon śluzowych i gabinecie pedodontji. Tutaj studenci V roku zapoznawali się z metodami profilaktyki próchnicy.

Opisując pokrótce strukturę Zakładu Stomatologii Zachowawczej, chciałabym poświęcić nieco uwagi człowiekowi, który był organizatorem tej placówki. Osobą, której powierzono w 1949 roku stworzenie tego Zakładu był (wówczas doktor) Tadeusz Karnibad. Podjął się on zadania zbudowania ośrodka stomatologicznego na miarę Zachodniej Europy. Miał wizję stomatologii doskonałej i umedycznionej.

Dr Tadeusz Karnibad był przedwojennym oficerem. Z wykształcenia lekarz sto-



DOC. DR TADEUSZ KARNIBAD – PROREKTOR DO SPRAW DYDAKTYKI,
KIEROWNIK KATEDRY STOMATOLOGII ZACHOWAWCZEJ OD 1950 R.

matolog – należy podkreślić, że bez stopnia naukowego. Stopień ów – doktora nauk medycznych – nadano mu dopiero w 1951 r., w czasie pracy na uczelni w Szczecinie. Jak widać, sam tytuł naukowy nie był wtedy najistotniejszy.

Dr Karnibad dał się poznać jako człowiek o wielkich ambicjach i talencie organizacyjnym i to wystarczyło, by powierzyć

mu tak ważne zadanie. Nie chciałabym tutaj przytaczać całego przebiegu jego kariery zawodowej, a jedynie zachować od zapomnienia sylwetkę człowieka, wychowawcy młodzieży i gorącego patrioty. Wiele napisano o nim w publikacji autorstwa Agnieszki i Jerzego Supady „Tadeusz Karnibad, czyli portret przedwojennego inteligenta” („Zdrowie Publiczne” 1992, i.103.8). ▶

Miałam nie raz okazję przekonać się, jak wysoce cenił sobie odwagę cywilną, jak był wrażliwy na ludzką krzywdę. Dbał o wykształcenie lekarzy stomatologów w poszanowaniu dla zasad etyki zawodowej, świetnie przygotowanych do podjęcia działalności oświatowej, profilaktycznej, leczniczej i rehabilitacyjnej.

Z osobą Tadeusza Karnibada związanych jest wiele opowieści i anegdot, z których kilka pragnę przytoczyć.

Jego znajomość z Zenonem Kliszko (znany prominent PZPR) datująca się od czasu sprzed 1939 r., świadczyła o jego tolerancji i szacunku dla ludzkich przekonań. Profesor opowiedział mi kiedyś, że poznał go, gdy szukał dla swojego syna, wówczas nastolatka, opiekuna wśród studentów warszawskich. Jednym z kandydatów był właśnie Zenon Kliszko, któremu matka profesora Karnibada przyjrawszy się, rzekła: „Ten to wygląda mi na komunistę”. Kliszko słysząc to, potwierdził prawdziwość uwagi, ale profesor Karnibad przyjął właśnie tego kandydata, przepaszając go i mówiąc: „Starszej pani należy wiele darować, gdyż bardzo dużo w życiu przeszła”. Znajomość z panem Kliszko na pewno miała duży wpływ na jego życie i późniejszą karierę.

Drugie zdarzenie miało miejsce podczas egzaminów, które na II roku studiów odbywały się komisyjnie, a uczestniczył w tym cały zespół asystentów Katedry. Listę pytań studenci znali, mieli więc czas przygotować się do odpowiedzi. Profesor zadawał tylko dwa pytania. Brak odpowiedzi na jedno z nich równał się ocenie niedostatecznej. Zdarzył się przypadek, że studentka nie odpowiedziała na pytanie – otrzymała więc ocenę negatywną. Wtedy to na salę wkroczył starosta grupy studentów i zapytał: „Czy pan profesor mógłby się uczyć, gdyby był pan głodny?”. Profesor powiedział do nas tylko tyle: „Tak, to prawda, oni bywają głodni”. A owej studentce wyznaczył natychmiast kolejny termin.

Trzecie zdarzenie związane jest z egzaminem mojej podopiecznej. Moja przygoda „egzaminacyjna” była dla mnie zarazem pierwszym publicznym wystąpieniem (nie bardzo chwalebny) przed całym gremium. Tym razem to ja musiałam poprosić



profesora o drugie pytanie dla mojej studentki, gdyż ocena negatywna należała się mnie. To ja ponosiłam odpowiedzialność za jej błędną odpowiedź. Profesor chyba docenił moją odwagę, bo nabrał do mnie po tym wystąpieniu szczególnego zaufania.

Czwarta historyjka dotyczy przebiegu egzaminu dyplomowego, do którego studenci V roku mieli obowiązek udokumentować liczbę wysanowanych pacjentów (łącznie z IV i V roku), jak również przedstawić w formie pisemnej wybrany przypadek pełnej historii choroby. I tu doszło do „afery”. Jeden z moich podopiecznych, ku mojemu przerażeniu, przedstawił COŚ, czego nie umiałam nawet zdefiniować. Tytuł pracy brzmiał: „Chistoria Horoby”. Dalsza część była stekiem bredni trudnym do zrozumienia. Elaborat przyjąłem oznajmiając, że ten dokument oprawię w ramkę i umieszczę na ścianie w sali ćwiczeń na wieczną pamiątkę. Po czym włożyłam do swoich dokumentów na biurku i zajęłam się pacjentem. Kątem oka obserwowałam jednak zachowanie delikwenta. W momencie, gdy usiłował wydobyć swoją pracę z mojej teczki, wyjęłam mu ją z ręki oznajmiając – „a to już jest kradzież”. Bardzo żałuję, że zostałam zmuszona do zwrotu nieszczęsnej „Chistorii Horoby”. Gdy po wakacjach dowiedziałam się, że wszyscy studenci otrzymają dyplomy, zaprotestowałam gorąco, uzasadniając, że temu panu nie zaliczyłam przecież ćwiczeń. Wtedy to prof. Karnibad zapewnił mnie, że natychmiast anuluje swój podpis. Według późniejszych relacji kolegów, student zmienił uczelnię.

Na zakończenie moich wspomnień dotyczących współpracy z profesorem zgadzam się z ogólną oceną jego osoby przez autorów wspomnianego wcześniej opracowania, którzy napisali tak: „T. Karnibad uosabiał zdruzgotany przez historię świat minionej epoki, który żyje po dziś dzień w opowiadaniach ludzi starszych, świat dobrych manier, elegancji, gościnności, godności i honoru. Pozostanie w życzliwej pamięci tych, którzy go znali”.

wysłuchała Halina Teodorczyk
zdjęcia Paweł Mysliński
oraz archiwum prywatne
Opr. ABR





W Bieszczady jedzie się raz, potem się tylko tam wraca

Roman Milkiewicz

30 lekarzy seniorów kolejny raz wróciło.

Niektórzy z nas pojechali tam po raz ósmy. Bieszczady jesienią mają szczególny urok oraz zapewnioną pogodę. W Zespole Wypoczynkowym Jawor i na Jeziorze Solińskim czujemy się jak u siebie. Tydzień wypoczywaliśmy,

odwiedziliśmy też starych znajomych – państwa Błażowskich, a także bieszczadzkiego poetę, malarza i społecznika pana Pękalskiego. W drugim tygodniu poznaliśmy piękną huculsczyznę i rumuńską Bukowinę. Posłuchaliśmy szumu Prutu i Czeremosu, a nasz wspomniały przewodnik, pan Krzysztof, opowiadał o historii tych ziem, niegdyś polskich. Tuż za granicą, jeszcze przed Samborem, minęliśmy małą wioskę, dawne Laszki

Murowane. To tutaj w 1604 roku wojewoda sandomierski Jerzy Mniszech zawarł pakt z Dymitrem I Samozwańcem, obiecując mu pomoc w zdobyciu tronu moskiewskiego i rękę swej córki Maryny. W listopadzie 1605 Dymitr został carem, a w Krakowie odbył się ślub per procura, którego udzielił biskup krakowski. Obecny był król Zygmunt III Waza z rodziną. 18 maja 1606 roku Maryna została koronowana na carycę, jako



pierwsza kobieta w dziejach Rosji. Wspólne rządy spędzane na niekończącej się hulance trwały zaledwie kilkanaście dni. Zamachu dokonał bojar Wasyl Szujski. Dymitra zabito. Maryna długo walczyła o prawo do tronu, rozpoznała nawet jako cudem ocalonego męża kolejnego Dymitra Samozwańca, wyszła za niego za męża, ale tronu nie odzyskała.

Drohobycz, miasto Brunona Szulca, zapamiętamy głównie dzięki piętnastowiecznej drewnianej cerkwi Świętego Jura. Cerkiew przeniesiono spod kijowskiej wsi w 1656 roku jako zapłatę za sól. Ma piękne wnętrze, ale dach i galeria wymagają pilnej naprawy. Cerkiew walczy o wpisanie na listę światowego dziedzictwa kultury UNESCO. Miasto powstałe na żupach solnych na tarczy herbowej ma 9 topek solnych. ►





Dawniej tarcze trzymał w szponach biały polski orzeł.

Truskawiec w Drugiej Rzeczypospolitej był jednym z najmłodniejszych uzdrowisk. Miasto przeżyło wtedy gwałtowny rozwój i trzykrotnie uzyskało złoty medal za najlepsze uzdrowisko polskie. Obecnie nowa zabudowa zniszczyła urok Truskawca. Sławną „Naftusię” oczywiście piliśmy, a w zdroju „Bronisława” próbowaliśmy się odmłodzić.

Stanisławów – obecnie Iwanofrankowsk. To znów kawał polskiej historii i wciąż piękne, pełne zabytków miasto założone w 1666 roku przez Andrzeja Potockiego dla uczczenia ojca Stanisława. Twierdza broniąca Rzeczypospolitej przed najazdami Tatarów.

Kościół Farny, w którym Sienkiewicz umieścił scenę pogrzebu Michała Wołodyjowskiego („panie Wołodyjowski, larum grają”) jest obecnie cerkwią. Zwiedziliśmy także kościół i klasztor pojezuicki oraz kolegium, w którym kształcił się Franciszek Karpiński – i jak się okazało – także nasz kolega Mietek Bryczyński. Podzielając jego wzruszenie, zrobiliśmy pod „mietkowym” gimnazjum kilka zdjęć. W 2009 roku postawiono w Stanisławowie pomnik Stefana Bandery, a rada miejska nadała mu honorowe obywatelstwo.

Przygodę huculską zaczęliśmy już w Kołomyi. Nazwa pochodzi od założyciela, króla halickiego Kolomona. Prawa miejskie nadał Kazimierz Wielki. Historia przypomina się tu na każdym kroku. W 1459 roku gospodar halicki Stefan III Wielki złożył hołd lenny królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi. Doszło wtedy do upokorzenia dumnego gospodarza – w czasie składania hołdu rozwarły się ściany namiotu i wojsko polskie oraz mołdawskie zobaczyło kłęczącego przed królem Stefana. W roku 1879 polski inżynier Stanisław Szczepanowski rozpoczął tu jako pierwszy na świecie wydobycie ropy naftowej na skalę przemysłową. Niektóre z pomp nadal działają. W 1880 roku z inicjatywy Oskara Kolberga odbyła się w Kołomyi pierwsza w świecie wystawa etnograficzna obrazująca kulturę Pokucia i Huculszczyzny. Wystawę odwiedził m.in. cesarz Franciszek Józef. Wydarzenie to rozstawiło Karpaty Wschodnie w całej ówczesnej Europie. W 1915 r. utworzono w Kołomyi II Brygadę Legionów znaną jako Karpacką. Bogactwo kultury Huculów poznaliśmy, zwiedzając imponujące Muzeum Pokucia i Huculszczyzny oraz jego filię, jedyne w świecie Muzeum Pisanek. W ślicznej Cerkwi Michała Archanioła po-

dziwialiśmy kunsztowne koronkowe rzeźby w drzewie będące fragmentem huculskiego ołtarza i dekoracji wnętrza świątyni.

Jaremcze to już serce Huculszczyzny. Przed wojną największy ośrodek sportów zimowych, znacznie wyprzedzający Zakopane. Sławny jarmark huculski w Jaremczu jest barwny i bogaty, niestety zbyt często „pamiątki huculskie” są made in China. Z podziwem oglądaliśmy pobliski ośrodek sportów zimowych BUKOWEL. Jest to gigantyczne przedsięwzięcie, godne XXI wieku. W ciągu 2 lat powstał tu jeden z dwudziestu największych narciarskich ośrodków na świecie dysponujący 278 km tras i 35 wyciągami oraz zapleczem noclegowym i rozrywkowym, jakiego nie było dotychczas w Europie. Warto zapamiętać nazwę Bukowel. Jest wielce prawdopodobne, że zimowa Olimpiada 2018 odbędzie się właśnie tutaj. Trochę daleko i, niestety, drogo.

Jadąc wzdłuż Prutu odwiedziliśmy w Worochcie pana Romana Kumujka – rdzennego Hucula, człowieka orkiestrę, który w swoim domu muzeum dał nam ponad godzinny koncert na kilkunastu instrumentach. To wielkie przeżycie; śpiewaliśmy razem z nim polskie piosenki „Hej sokoły”, a także „Czerwony pas”.

Wzdłuż pasma Gorganów i Czarnohory, a potem przez przełęcz, wjechaliśmy do Rumunii. Karpaty Wschodnie, wyższe od naszych, przywitały nas niecodziennymi widokami. W polskiej wsi Kaczika zwiedziliśmy nieczynną już kopalnię soli, która była przyczyną sprowadzenia tu w XIX w. polskich górników z Wieliczki i Bochni. Kopalnia jest obecnie oryginalnym domem kultury. Na głębokości 75 m pod ziemią jest nie tylko czynna kaplica, ale także boisko do siatkówki i olbrzymia sala restauracyjna – oryginalne miejsce na uroczystości weselne, łącznie z alkową, gdzie może odpocząć teściowa, ale też można skosztować małżeństwo.

Głównym celem naszej wyprawy do Bukowiny było zobaczenie tutejszych monasterów, które powstały w XV i XVI wieku, w okresie szybkiego rozwoju Mołdawii. Sławny gospodar Stefan III Wielki wybudował takich monasterów aż 40. Sprowadzeni mnisi wnieśli wiele w rozwój

rolnictwa, hodowli i organizacji Państwa Mołdawskiego. Upadek niezależności Mołdawii pod naporem Turków Osmańskich spowodował poszerzenie funkcji świątyni jako twierdzy obronnej, gdyż Turcy zabronili budowania zamków obronnych. Cerkwie budowane na planie koniczyny (prostokąt uzupełniony 3 apsydami) są do siebie podobne. Widzieliśmy 2 największe monastiry – Humor i Voronet w miejscowości Gura Humorului. Drugi z monastyrów, zbudowany oczywiście przez Stefana Wielkiego, nazywany jest Kaplicą Sykstyńską Wschodu i ma charakter obronny. Zbudowano go w ciągu 111 dni.

Tłumy zwiedzających odwiedzają także liczne pobliskie kramy z wyrobami rękodzieła mołdawskiego. Dokonaliśmy licznych zakupów pięknie haftowanych obrusów, serwet i ręczników. Trasa powrotna biegła malowniczo, choć nie najlepszą, drogą zakarpacką. Ostatnie zakupy zrobiliśmy w Samborze, a potem już tylko czekała nas kolejka na przejściu w Medyce. Było pięknie, ale jak dobrze wrócić do Szczecina... ■



VITAGO więcej niż probiotyk

Dlaczego warto polecać napój Vitago swoim pacjentom?

Wystarczy przyjrzeć się jego składowi, by zorientować się, że jego **prozdrowotne działanie** opiera się na **dwóch filarach**.

Pierwszym z nich są bakterie probiotyczne z rodzaju Lactobacillus, w tym: L. casei, L. plantarum, L. bulgaricus, L. acidophilus, L. fermentum) oraz Bifidobacterium, w tym: B. longum, B. breve, B. infantis, B. lactis).

Drugim, poddany fermentacji macerat z rodzimych ziół, w skład którego wchodzi: owoce i kwiaty głogu, liście melisy, ziele dziurawca, kwiaty lipy, ziele skrzypu, przykwiatki chmielu, kwiaty czarnego bzu, liście mięty.

Współdziałanie probiotyków i antyoksydantów uzyskanych z ziół daje **efekt synergii**, który prowadzi do: regulacji pracy układu pokarmowego, podwyższenia odporności, przyspieszenia tempa metabolizmu, sprawniejszej eliminacji toksyn, czy obniżenia poziomu cholesterolu.

Vitago jest pierwszym na rynku bezmlecznym napojem probiotycznym.

www.vitago.pl

Wyprodukowano
w Polsce



12 września

Światowy Dzień Zdrowia Jamy Ustnej



Agnieszka Ruchata-Tyszler

Naczelna Izba Lekarska, a szczególnie jej Komisja Stomatologiczna, od początku bierze aktywny udział w realizacji zamierzeń, jakie przyświecały FDI przy ustanowieniu „Światowego Dnia Zdrowia Jamy Ustnej”. Również w tym roku odbyła się organizowana corocznie konferencja poświęcona epidemiologii schorzeń stomatologicznych. Dodatkowo każdorazowo towarzyszą temu wydarzeniu liczne informacje w mediach adresowane nie tylko do środowiska medycznego, ale i do ogółu społeczeństwa. Przykładem jest maraton warszawski zorganizowany przez fundację „Z uśmiechem przez życie” pod hasłem „Światowy Dzień Zdrowia Jamy Ustnej – zaprzyjaźnij się ze swoim pacjentem”.

Higienistek ciąg dalszy – Minister Sprawiedliwości popiera postulaty naszego środowiska

W związku z propozycją Ministerstwa Zdrowia odnośnie wymogu zatrudnienia higienistki/asystentki stomatologicznej do realizacji świadczeń gwarantowanych z zakresu leczenia stomatologicznego wiceprezes NRL dr Anna Lella skiero-

wała pismo z prośbą o interwencję do ministra Gowina. Nie widząc uzasadnienia, podobnie jak nasze środowisko, do wprowadzenia projektowanych zmian, minister sprawiedliwości zwrócił się z prośbą do ministra Soplńskiego (MZ) o rozważenie uwzględnienia stanowiska NRL w dalszych pracach nad projektem. Minister Gowin stwierdził, iż „decyzje dotyczące wymaganych kwalifikacji i sposobu rekrutacji personelu pomocniczego powinny być pozostawione lekarzom stomatologom na dotychczasowych zasadach”, a także iż „brak jest przesłanek uzasadniających interwencje państwa we wskazanym obszarze. Aktywność regulacyjna, której przykładem jest przedmiotowy projekt — pisze Gowin — wydaje się pozostawać w sprzeczności z ideą likwidacji nieuzasadnionych barier w dostępie do wykonywanych zawodów”.

A co na to Ministerstwo Zdrowia? Czas pokaże, a ministrowi Gowinowi – dziękujemy ;-)

Spotkanie z prezes NFZ Agnieszką Pachciarz

19 września miało miejsce spotkanie przedstawicieli Komisji Stomatologicznej NRL (dr Anna Lella – przewodnicząca KS NRL i dr n. med. Andrzej Baszkowski – przewodniczący grupy roboczej ds. NFZ) z prezes NFZ Agnieszką Pachciarz. Było ono poświęcone kontraktowaniu świadczeń z zakresu stomatologii. Zostały omówione główne problemy opieki stomatologicznej finansowanej ze środków publicznych, a mianowicie:

- trudności w dostępności do świadczeń przez potrzebujących w związku z limitowaniem nakładów,
- zasady kontraktowania,

- niesatysfakcjonujące środki finansowe (konieczność dojścia do cen rzeczywistych),
- potrzebę wprowadzenia współczynników korygujących dla dzieci.

Podkreślono również wagę i znaczenie właściwej opieki stomatologicznej w aspekcie korelacji z innymi schorzeniami ogólnoustrojowymi, a także niedostateczną organizację świadczeń dla dzieci i młodzieży oraz trudności zapewnienia opieki profilaktycznej w środowisku nauki i wychowania w obecnych kryteriach oceny ofert.

Prezes Pachciarz zapowiedziała, że planuje głęboką analizę wyceny poszczególnych świadczeń medycznych opłacanych przez Fundusz oraz porównanie z cenami wolnorynkowymi (KS NRL przypomniała, że samorząd przesłał takie wyliczenia, zaakceptowane przez Fundusz). Prezes oświadczyła, że nosi się z zamiarem wprowadzenia priorytetów w opiece stomatologicznej w postaci szczególnej ochrony dzieci i młodzieży.

Fundusz ma także przygotować statystykę najczęściej popełnianych „błędów” przez lekarzy stomatologów, ujawnianych podczas kontroli, która ma być pomocna obu stronom w poprawie współpracy.

Jakie będą efekty tego spotkania zobaczymy. Na uwagę zasługuje fakt merytorycznego przygotowania prezes Pachciarz, a także chęć dalszej współpracy w czym pomocny będzie nowy, właśnie powołany zastępca ds. medycznych.

Swoboda działalności a wykonywanie działalności leczniczej przez lekarza, lekarza dentyście jako jednej z form praktyki lekarskiej

Zasada swobody prowadzenia działalności gospodarczej w Polsce wywodzi się

BEZPŁATNE DORADZTWO FINANSOWE

Oferta 28 instytucji finansowych

oferta promocyjna na kredyty hipoteczne dla lekarzy:

- darmowa wycena nieruchomości
- darmowe ubezpieczenie nieruchomości
- darmowy wpis hipoteki

W promocji również kredyty gotówkowe i firmowe

oferta indywidualna:

kredyty hipoteczne (również bez dokumentowania dochodów - na oświadczenie)

kredyty gotówkowe (również bez dokumentowania dochodów - na oświadczenie)

oferta firmowa:

kredyty inwestycyjne / zakup nieruchomości na gabinet

leasingi na zakup sprzętu medycznego i samochodu (oświadczenie o dochodach)

kredyty na bieżącą działalność firmy

Pomagamy zaczynając od przedstawięcia ofert, przez załatwienie wszelkich formalności (m.in. kompletujemy dokumenty, składamy wnioski, pomagamy przy podpisaniu umowy kredytu i jego wypłacie) po opiekę w całym okresie kredytowania.

Spotkajmy się w naszym biurze lub dowolnym dogodnym dla Państwa miejscu.

Zapraszam, Krzysztof Sarapak - menedżer biura.



z Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Artykuł 20. Konstytucji RP mówi o tym, iż podstawę ustroju gospodarczego Polski stanowi społeczna gospodarka rynkowa oparta m.in. na wolności działalności gospodarczej. Podejmowanie, wykonywanie i zakończenie działalności gospodarczej jest wolne dla każdego na równych prawach, z zachowaniem warunków określonych przepisami prawa (Art. 6). Ograniczenie swobody gospodarczej może nastąpić tylko w drodze ustawy, ze względu na ważny interes publiczny (Art. 22).

Przykładowe formy ograniczenia to koncesje (np. ochrona osób i mienia), czy zezwolenia (np. sprzedaż napojów alkoholowych), a także tzw. działalności regulowane.

Aktualnie w prawie polskim działalność regulowana obejmuje 26 dziedzin działalności gospodarczej, m.in. wykonywanie działalności leczniczej przez lekarza jako jednej z form praktyki lekarskiej.

Warunki prowadzenia takiej działalności, wpisu do rejestru oraz podstawy do odmowy dokonaniu wpisu szczegółowo określa ustawa o działalności leczniczej.

Działalność regulowana to szczególnie rodzaj działalności gospodarczej, której podjęcie wymaga spełnienia szczególnych warunków oraz uzyskania wpisu o rejestrze. Dla IPL, ISPL, GPL, GSPL organem rejestrującym jest okręgowa rada lekarska dla pozostałych – wojewoda. Spełnienie warunków oznacza, że przedsiębiorca nabywa prawo do podjęcia i wykonywania działalności gospodarczej regulowanej.

Oznacza to, że decyzja o wpisie do rejestru nie jest decyzją o charakterze uznaniowym – jeżeli podmiot spełnia wymogi, organ ma obowiązek wpisać go do rejestru i nie może uzależniać tego od innych uwarunkowań niewskazanych w danej ustawie np. od liczby, czy rozmieszczenia geograficznego już funkcjonujących

praktyk lekarskich lub innych podmiotów leczniczych. W przeciwieństwie np. do ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi upoważnia radę gminy do ustalenia liczby punktów sprzedaży napojów zawierających powyżej 4,5% alkoholu, w zależności od miejsca sprzedaży, podawania, czy spożywania napojów alkoholowych.

Warto zwrócić uwagę na odrębne uregulowania odnośnie prowadzenia działalności przez notariuszy. Prawo o notariacie stanowi, że notariusza powołuje się i wyznacza siedzibę jego kancelarii. Decyzje ministra sprawiedliwości o powołaniu na stanowisko notariusza mają charakter uznaniowy. Do ministra sprawiedliwości należy wybór kandydatów do wykonywania zawodu notariusza, jak też wyznaczanie siedziby ich kancelarii. ■

(na bazie opracowania
Marka Szewczyńskiego – radcy NIL)



KOMISJA DS. LEKARZY DENTYSTÓW OKRĘGOWEJ RADY LEKARSKIEJ W SZCZECINIE

ZAPRASZA NA

KURS MEDYCZNY W FORMIE WARSZTATÓW Z RENTGENODIAGNOSTYKI

Wykładowcy:

dr n. med. Anna Michalska (Lublin), mgr inż. Andrzej Kołodziejczyk

Termin: 22.02.2013 r.

siedziba OIL w Szczecinie - ilość uczestników - 2 grupy po 16 osób

Część teoretyczna – wykład (1,5 godz.)

- ♦ Zdjęcia rtg wewnątrzustne /pantomograficzne – wybór właściwej diagnostyki.
- ♦ Czym sugerować się przy zakupie aparatu rtg (istotne różnice w budowie).
- ♦ Nowoczesne techniki rejestracji obrazów rtg (zalety i wady):
 - Wywoływanie klasyczne – typy wywoływarek.
 - Błony samowywołujące.
 - Radiografia cyfrowa.
 - Inne – płyty fosforowe.
- ♦ Przepisy związane z montażem rtg w gabinecie.

Część praktyczna – warsztaty (4 godz.)

- ♦ Zasady wykonywania zdjęć – stosowane projekcje.
 - ♦ Wykonywanie w praktyce zdjęć na pacjentach technikami:
 - Cieszyńskiego, kąta prostego, projekcji bocznej.
- Porównanie technik rejestracji obrazu:
1. Rtg wewnątrzustne: wywoływarki a klisze samowywołujące.
 2. Radiografia cyfrowa – zapoznanie się z możliwościami oprogramowania, obróbka obrazu.
- ♦ Omówienie najczęściej popełnianych błędów.

Uczestnicy otrzymują certyfikat z punktami edukacyjnymi

ZAPISY W SEKRETARIACIE OIL

ul. M. Skłodowskiej -Curie 11, 71-332 Szczecin

tel. 91 487 49 36, e-mail: biuro@oil.szczecin.pl

Warunki uczestnictwa: kurs bezpłatny dla członków OIL, opłacone składki członkowskie, wypełniony formularz zgłoszeniowy.
Organizator zastrzega sobie możliwość zmian w programie.



KOMISJA DS. LEKARZY DENTYSTÓW OKRĘGOWEJ RADY LEKARSKIEJ W SZCZECINIE

zaprasza

NA VIII KONFERENCJĘ NAUKOWO-SZKOLENIOWĄ
z cyklu

NAJNOWSZE TRENDY W STOMATOLOGII

23.02.2013, godz. 10.00-18.00

HOTEL SILVER/SZCZECIN

W programie:

Vademecum protetyki

Ustalanie wysokości zwarcia w trudnych przypadkach klinicznych - dr hab. n. med. Ewa Sobolewska (Szczecin).

W trosce o spokojny sen, czyli alternatywy i dylematy we współczesnej protetyce - lek. stom. Marcin Bogurski (Koszalin).

Vademecum pedodontji

Specyfika leczenia endodontycznego u dzieci. Leczenie zębów stałych niedojrzałych - dr n. med. Joanna Słowik (Kraków).

Praktyczna ortodontja

Zapobieganie i leczenie wybranych wad zgryzu - dr n. med. Beata Rucińska-Grygiel, dr n. med. Radosław Grygiel (Szczecin).

Praktyczna radiologia

Obraz zmian patologicznych w pantomografii - dr n. med. Maciej Wilamski (Łódź).

Medycyna ogólna w praktyce

Zakażenia w stomatologii - dr n. med. Marleta Zienkiewicz (Szczecin).

Pacjent kardiologiczny i diabetologiczny w gabinecie stomatologicznym - dr n. med. Magda Wiśniewska (Szczecin).

Zagadnienia prawne

Aktualne przepisy sanitarno-epidemiologiczne w gabinecie stomatologicznym - przedstawiciel Wojewódzkiej Stacji Sanepid.

Na co zwrócić uwagę przy wypisywaniu recept - dr Hanna Borowiak prezes Izby Aptekarskiej w Szczecinie.

Ponadto: przerwa kawowa i obiadowa, zbiórka publiczna na rzecz dzieci z domów dziecka.

Każdy z uczestników otrzyma certyfikat z 8 punktami edukacyjnymi

Szczegółowe informacje na www.oil.szczecin.pl

Zapisy - po wypełnieniu formularza zgłoszeniowego

Sekretariat OIL ul. M. Skłodowskiej-Curie 11, 71-332 Szczecin, tel. 91 487 49 36

Organizator zastrzega sobie prawo do zmian w programie konferencji i jej odwołania.

Szkolenie bezpłatne dla członków OIL w Szczecinie, po uregulowaniu składek członkowskich,
dla pozostałych - 200 zł. Liczba miejsc ograniczona.



ZAPROSZENIE

TRADYCYJNY BAL LEKARZY

ODBĘDZIE SIĘ 18 STYCZNIA 2013 ROKU
W RESTAURACJI CEREMONIA
PRZY ULICY JANICKIEGO 34 W SZCZECINIE.

NA BALU OBOWIĄZUJĄ STROJE NAWIĄZUJĄCE DO KONTYNETU AFRYKI.
BILETY W CENIE 200 ZŁ DLA CZŁONKÓW PTL-U,
A 250 ZŁ DLA POZOSTAŁYCH.

Szczegółowych informacji udziela
pani Lidia Borkowska, OIL w Szczecinie, tel. 91 487 49 36 wew. 104
oraz dr Roman Milkiewicz, tel. kom. 691 970 972.





Akcja Lekarze – Dzieciom

pod patronatem Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie



Szanowni Koledzy!

To kolejna edycja naszej akcji charytatywnej skierowana do placówek opiekuńczo-wychowawczych z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia.

Akcję można wesprzeć przekazując:

- ✓ nową odzież,
- ✓ przybory szkolne,
- ✓ kosmetyki,
- ✓ zabawki i słodycze,
- ✓ środki czystości,
- ✓ zasilić konta placówek.

Prosimy dostarczać rzeczowe podarunki do siedziby
Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie
przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie 11, tel. 91 48 74 936,
natomiast pieniądze przelewać na konto wybranej placówki
(z dopiskiem „Akcja Lekarze-Dzieciom”)

Pogotowie Rodzinne Alicja i Piotr Mikłaszewicz
w Trzebieży

Nr konta: 18 1060 00760000 307 00084 2686

Wielofunkcyjna Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza
w Goleniowie z filią w Nowogardzie

Nr konta: 03 9375 0002 0003 5594 2000 0010

Rodzinny Dom Dziecka nr 1 w Szczecinie

Nr konta: 93 1020 4812 0000 0002 0046 9429

Wielofunkcyjna Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza
w Szczecinie - Grupa VII, ul. Walecznych 23

Nr konta: 75 1240 3927 1111 0010 0658 7324

Datki pieniężne można również ofiarować do puszki wystawionej w sekretariacie OIL w Szczecinie

OKAŻ SERCE DZIECIOM, ONE TEGO POTRZEBUJĄ!

Akcja trwa do 31 GRUDNIA 2012 r.

Przelewicki, 29.10.2012 r.

Redakcja
„Vox Medici”

Jestem poruszony listem otwartym Honorowych Członków OIL w Szczecinie zamieszczonym w „Vox Medici” nr 5/12. I tak, *sine ira*, pragnę wyjaśnić kilka spraw.

1. Czym jest Klub Lekarza? Miejscem spotkań naukowych, kulturalnych, sportowych, towarzyskich, sentymentalnych, okolicznościowych itd. Czy takie spotkania mogą być owocne bez kawy, herbaty, lampki wina, drinka, dobrego posiłku? Pytam retorycznie, bo bez dobrego zaplecza gastronomicznego trudno mówić o klubie. Raczej o świetlicy.

2. Co było dotychczas? Obok nielicznych spotkań Klub był pustkiewiczem, a barowe zaplecze wykluczało przyzwoitą konsumpcję. Nie było też warunków do zorganizowania np. rozgrywek brydża sportowego, a pokój bilardowy pełnił funkcję magazynu gospodarczego i prasowalni.

3. Co jest teraz? Klub, podkreślam (bo widziałem) – klub, o atrakcyjnym wystroju architektonicznym. Do biur Izby wszedłem „po staremu” przez salę kominkową. Sala bilardowa była przygotowana do gry. W sali kominkowej wisiał m.in. piękny portret Pani Profesor Haliny Piławskiej. Spożyłem tu przystawkę „po żydowsku” i kaczkę „po polsku”. Następnie odbyliśmy trening przed Mistrzostwami Polski Lekarzy w brydża sportowego. Nie miałem problemu ani z wejściem głównym, ani „z kuchennym”.

4. Byłem w kilku klubach lekarskich w różnych miastach Polski i stwierdzam, że teraz szczecińskie „Remedium” zaczyna im dorównywać, mimo skromnych warunków lokalowych. Mam nadzieję, że teraz stworzono możliwości, by zakwitło w nim także towarzyskie życie lekarskie, bo tego dotychczas brakowało; jak i przeżyć artystycznych.

5. Pragnę wyrazić uznanie dla ORL za dokonanie zmian w funkcjonowaniu Klubu.

6. Trudno mi zrozumieć sprzeciwianie się idei pobudzenia i rozwinięcia życia lekarskiego, odprężającego po stresach zawodowych; idei, która zaistnieje bez uszczerbku dla kasy Izby; idei, której nie można realizować bez „sponsora” w postaci zaplecza gastronomicznego; idei obciążonej ryzykiem krachu finansowego; idei, która stwarza jednak optymistyczną szansę.

7. Treść listu otwartego niesie w sobie pewien wyczuwalny dla mnie „zapasek”, o którym wstydzę się pisać. Dlatego zamilknę.

Po trzykroć zasłużony
Po dwakroć honorowy
Lekarz Przelewicki
Jan Rusin

Do wiadomości:

- Prezes ORL w Szczecinie, dr Mariusz Pietrzak

Od zespołu redagującego:

Przede wszystkim bardzo dziękujemy Panu doktorowi za list. Jest on dla nas kolejnym świadectwem, że zmiana zasad funkcjonowania klubu budzi w naszym środowisku duże emocje. Co do wejścia do biur izby (pkt 3): członkowie kolegium redakcyjnego od wrze-

śnia wchodzą na cotygodniowe zebrania bocznym wejściem zgodnie z szyldami oraz instrukcją udzieloną przez personel restauracji. Zazdrościmy Panu doktorowi większych możliwości.

List zamieściliśmy w całości, aby nie być podejrzanymi o manipulację. Chętnie skreślilibyśmy jednak punkt 7. Panie doktorze po dwakroć honorowy!

Twierdzenie, że list członków honorowych Okręgowej Izby Lekarskiej niesie za sobą zapasek wprawilo redakcję w zakłopotanie. Zaś samo sformułowanie (typu „wiem, ale nie powiem”) wyczerpuje definicję insynuacji.

A. Borowiec–Rybkiewicz, M. Chruściel,
M. Kołban, G. Wojciechowski

Pomiędzy pałacem a karczmą, czyli kuchnia polsko-żydowska

Od najmłodszych lat stoimy przed koniecznością wyboru. Kilkuletni berbec ma odpowiadać na pytanie: kogo bardziej kochasz, mamusię czy tatusia? W wieku dojrzałym poruszamy się między świeczką a ogarkiem, przy dodatkowej kwestii, komu świeczkę, a komu ogarek. Wykupiona na własność w 1992 roku posiadłość OIL przy Marii Skłodowskiej-Curie 11 wymagała gruntowego i kosztownego remontu oraz adaptacji pomieszczeń budynku głównego i dawnej stajenki. Adaptacja pomieszczeń przebiegała pod kątem potrzeb wynikających z zadań narzuconych na izbę lekarską aktami prawnymi, a więc: biura i pomieszczenia gospodarcze, lokale przeznaczone dla potrzeb szkolących się lekarzy – hotelik w dawnej stajence oraz parter budynku mający spełniać zadania reprezentacyjne o charakterze Klubu Lekarza. Piszę – adaptacja pomieszczeń, ponieważ każdy etap odnowy wnętrza budynku miał na celu przywrócenia jego pierwotnej architektury w połączeniu z funkcjonalnością. Szczególnie pieczołowicie odnowiono salę kominkową. Oczyszczono portal kominka, odkryto ślepe drzwi przy kominku oraz potężny portal z drzwiami na klatkę schodową. Portale są wykonane z betonu ozdobnego, który w latach 20-tych robił furorę budowlaną. Przykładem jest Kościół pod wezwaniem Serca Jezusowego w Szczecinie, będący drugą budowlą betonową w Niemczech. Takich zabytków w Szczecinie jest niewiele, a nasza sala kominkowa należy do najlepiej odnowionych. Ponadto mały hol z rzadko spotykanym rodzajem tynku i oryginalne wejściowe drzwi stanowią komplet wnętrza z połowy lat 20. ubiegłego wieku. Salę plenarną wyposażono w meble z Henrykowa. Wielki stół owalny można rozłożyć na 4-osobowe stoliki kawiarniane. W sali kominkowej wstawiono ciężkie meble klubowe oraz stylizowany zegar stojący.

Powstał Klub, niestety martwy, bez duszy, raczej muzeum bez kapci. Pojedyncze imprezy towarzyskie, spotkania, jubileusze nie potrafiły go ożywić. Zawiedli agenci. Najpierw niesłychanie miła i kulturalna pani Maria, ale bez umiejętności twórczych; zapamiętana zostanie z doskonałych kanapek do krótkich poczęstunków i zatrudnieniu kelnerki o swoistym empli. Następnie pan Waclaw, który lata twórcze miał za sobą, a przed sobą popielniczkę pełną niedopałków. W tej sytuacji, kiedy ORL postanowiła ponownie reaktywować pomieszczenia klubowe i ogłosiła konkurs na dzierżawę pomieszczeń, z niecierpliwością oczekiwałem na wznowienie działalności. Przy najbliższej okazji dokonałem wizji lokalnej, ponieważ zostałem dotknięty zgłębieniem licznych kontrowersyjnych wypowiedzi z przeciwstawnymi opiniami.

Osobiście nie czułem się dotknięty wejściem do pomieszczeń biurowych z drugiej strony budynku. Można używać różnych nazw jak kuchenne, biurowe a zgodnie z duchem czasu – wejście techniczne. Wejście do biura izby od strony parkingu funkcjonowało w tej roli już kilkanaście lat i nikt nie czuł się dotknięty, ponieważ klub nie funkcjonował, a w dni wolne od pracy pilnowany przez dorabiających emerytów był całkowicie niedostępny. Dotychczasowe główne wejście do biur izby prowadziło przez szatnię oraz ciemny barek. Rzeczywiście – atmosfera sali kominkowej została zaburzona. Stoliki i tandetne krzesła kłócą się z architekturą wnętrza pomieszczenia i jego dodatkami. Nie wiem, dlaczego pozdejmowano tabliczki informujące o Izbie Lekarskiej oraz nie pouczono personelu, że właścicielem lokalu jest środowisko lekarskie, a lekarze są jego pełnoprawnymi gospodarzami i właścicielami. Są to ułomności przykre, jednak łatwe do poprawienia i polepszenia atmosfery wokół dzierżawy i jego dzierżawców.

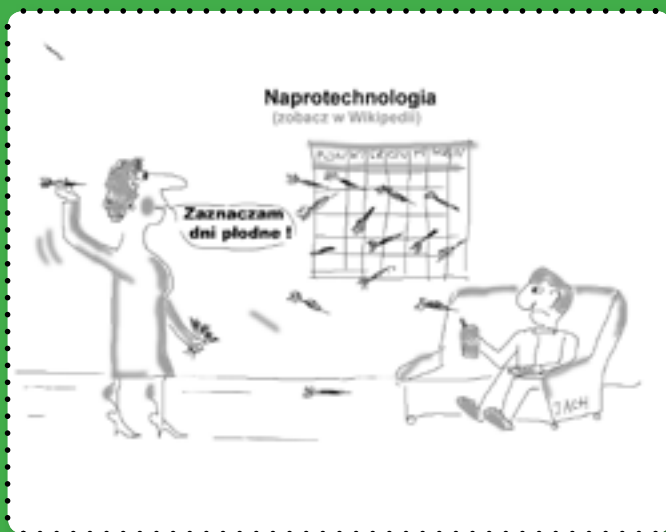
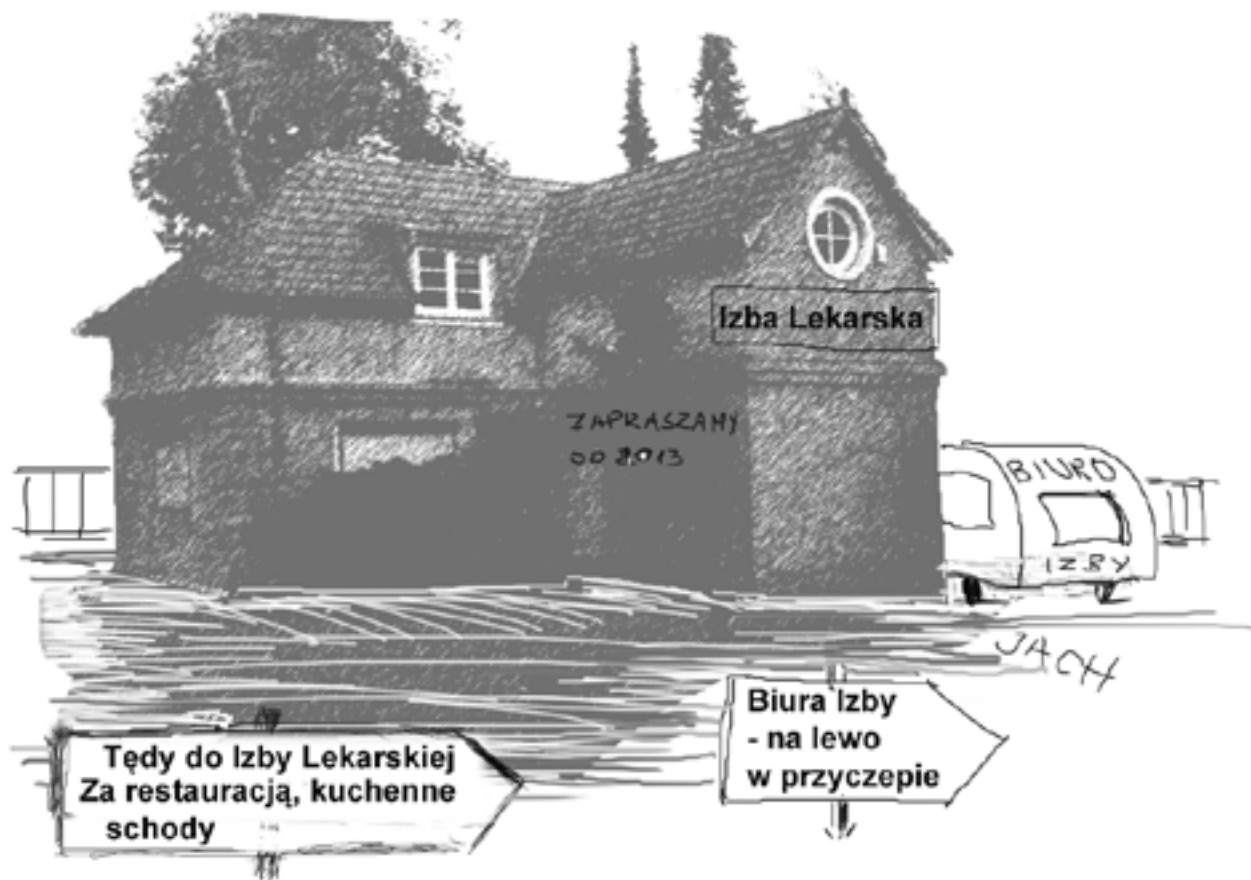
Dla mnie głównym problemem nie jest dwubiegunowość; sterylny klub albo status quo, ale podjęcie strategicznych decyzji na najbliższe lata. Jaka funkcję ma sprawować obecna posiadłość, biorąc pod uwagę obowiązkową i narastającą działalność administracyjną i działalność usługową dla potrzeb środowiska. W kubaturze obecnego budynku wszystkich zadań w należyty sposób prowadzić się nie da. Wzywam Koleżanki i Kolegów do pełnych, niczym nieskrępowanych wypowiedzi na temat wykorzystania obecnej posiadłości oraz do przemyślenia: czy budujemy nową siedzibę, wynajmujemy pomieszczenia biurowe OIL w centrum Szczecina, czy też w miejscu stajenki budujemy nowoczesne biura OIL połączone ze starym budynkiem, który będzie spełniał rolę ośrodka kulturalnego izby z działalnością usługową. Od tej dyskusji i podjęcia decyzji nie uciekniemy, a czas biegnie.

Na razie proponuję samemu udać się do izby lekarskiej, w pomieszczeniach klubowych skorzystać w restauracji z karty menu – wybrać albo czulent, albo kotlet schabowy i zastanowić się, co dalej.

Człowiek syty jest mniej agresywny.

*Honorowy Członek OIL w Szczecinie
Maksymilian Mikè
Lekarz*

List do Redakcji VOX





alpha medical laboratoria

„Bardzo jesteśmy zadowoleni z wykonanego remontu — mówi dyrektor szpitala prof. Tomasz Grodzki — i cieszymy się, że firma Alpha Medical Laboratoria planuje dalszy rozwój diagnostyki laboratoryjnej, który rozszerzy zakres badań a jednocześnie skróci czas diagnozowania pacjenta”.

Szpital im. Alfreda Sokołowskiego w Szczecinie Zdunowie może szczyć się jednym z najstarszych laboratoriów bakteriologicznych w Polsce specjalizującym się w diagnostyce prątków gruźlicy. Działalność diagnostyczną w nowo wybudowanym oddzielnym budynku, w którym znalazło się laboratorium analityczne i bakteriologiczne z pracownią histopatologiczną, rozpoczęto na przełomie lat 1969/1970.

Laboratorium zostało gruntownie przebudowane w 2012 r., po 40 latach użytkowania, przez firmę Alpha Medical Laboratoria Sp. z o.o., która jest aktualnym partnerem w laboratoryjnej diagnostyce Specjalistycznego Szpitala im. A. Sokołowskiego. „Po trudnym etapie remontu, który wymagał od personelu laboratoryjnego i szpitalnego dużo cierpliwości, laboratorium spełnia aktualne wymogi sanitarno-epidemiologiczne a personel laboratorium może cieszyć się pracą w wyremontowanych pracowniach wyposażonych w nowoczesny sprzęt diagnostyczny” — mówi prezes zarządu firmy Alpha Medical Laboratoria Sp. z o.o. pani Katarína Rumanová. „Mieliśmy szczęście przy wyborze firmy budowlanej — kontynuuje pani prezes. — Firma „Inżynieria – Budownictwo – Instalacje” Sp. z o.o. ze Szczecina spełniła wszystkie nasze wymagania, nie tylko jakościowe, ale również cenowe. Wszystkie problemy związane z budową rozwiązywane były na bieżąco w porozumieniu z prezesem zarządu firmy budowlanej panią Janiną Chruściewicz oraz z kierownictwem budowy i nadzorem budowlanym. Istotne było również wsparcie ze strony Działu Technicznego Szpitala w Szczecinie Zdunowie pod kierownictwem z-cy dyrektora ds. administracyjno-technicznych pani mgr inż. Marii Dąbek i z-cy dyrektora ds. administracyjnych, pani mgr Bożeny Postulki-Tartakowskiej”.

W dniu 07.11.2012 r. odbyło się oficjalne otwarcie nowo wyremontowanego budynku laboratoryjnego. W uroczystości uczestniczyli: dyrektor prof. Tomasz Grodzki i zastępcy dyrektora Specjalistycznego Szpitala im. A. Sokołowskiego w Szczecinie Zdunowie oraz ordynatorzy oddziałów i zaproszeni goście. Grupę Alpha Medical reprezentował dyrektor generalny pan Peter Lednický, firmę Alpha Medical Laboratoria Sp. z o.o. reprezentowała pani prezes zarządu Katarína Rumanová, i pani wiceprezes zarządu Anna Pakuła oraz dyrektor ds. sprzedaży pan Jacek Stusio.



Oficjalne przecięcie wstęgi przez dyrektora szpitala im. Sokołowskiego prof. Tomasza Grodzkiego, dyrektora generalnego grupy Alpha Medical pana Petera Lednickiego i Prezesa Zarządu Alpha Medical Laboratoria Kataríny Rumanovej.



Laboratorium w Zdunowie zaprasza również do nowo otwartego punktu pobrań. Alpha Medical – dla całej rodziny!



**UCHWAŁY PREZYDIUM
OKRĘGOWEJ RADY
LEKARSKIEJ VI KADENCJI
Z 10.10.2012 r.**

Uchwała Nr 26/2012/VI

w sprawie wskazania przedstawiciela Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie do składu komisji konkursowej na stanowisko pielęgniarki naczelnej i pielęgniarki oddziałowej w Samodzielnym Publicznym Zespole Zakładów Opieki Zdrowotnej w Gryficach

§ 1.

Wskazuje się lek. med. Krzysztofa Kozaka do składu komisji konkursowej na stanowisko:

- a) pielęgniarki naczelnej;
- b) pielęgniarki oddziałowej:
 - Oddziału Chirurgicznego,
 - Oddziału Ginekologiczno-Położniczego,
 - Oddziału Terapii Uzależnienia od Alkoholu,
 - Oddziału Chirurgicznego w Resku, w Samodzielnym Publicznym Zespole Zakładów Opieki Zdrowotnej w Gryficach.

**UCHWAŁY PREZYDIUM
OKRĘGOWEJ RADY
LEKARSKIEJ VI KADENCJI
Z 07.11.2012 r.**

Uchwała Nr 29/2012/VI

w sprawie akceptacji decyzji Komisji Socjalnej Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie

§ 1.

Akceptuje się decyzję Komisji Socjalnej z dnia 24 października 2012 r. dotyczącą:

- a) przyznania jednorazowego zasiłku pogrzebowego w wysokości 1500,00 zł:
 1.;
- b) przyznania świadczenia pieniężnego po narodzinach dziecka w wysokości 1000,00 zł:
 1.;

c) przyznania zapomogi finansowej w wysokości zł:
1.

Uchwała Nr 30/2012/VI

w sprawie wskazania przedstawiciela Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie do składu komisji konkursowej na stanowisko naczelnej pielęgniarki w 109 Szpitalu Wojskowym z Przychodnią Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Szczecinie

§ 1.

Wskazuje się lek. med. Wiesława Kupińskiego do składu komisji konkursowej na stanowisko naczelnej pielęgniarki w 109 Szpitalu Wojskowym z Przychodnią Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Szczecinie.

**UCHWAŁY OKRĘGOWEJ
RADY LEKARSKIEJ
VI KADENCJI
Z 24.10.2012 r.**

Uchwała Nr 56/2012/VI

w sprawie akceptacji decyzji Komisji Finansowej Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie

§ 1.

Akceptuje się decyzje Komisji Finansowej ORL w Szczecinie z dnia 24 października 2012 r. dot.:
1. (...).

Uchwała Nr 57/2012/VI

w sprawie upoważnienia Prezydium Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie do podjęcia w imieniu Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie decyzji w sprawie akceptacji postanowień Komisji Socjalnej z dnia 24 października 2012 r.

§ 1.

Okręgowa Rada Lekarska w Szczecinie upoważnia Prezydium Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie do podjęcia w jej imieniu decyzji w sprawie akceptacji postanowień Komisji Socjalnej, zawartych w protokole Komisji Socjalnej z dnia 24 października 2012 r.

*Wszystkie ww. uchwały wchodzi w życie z dniem podjęcia.
Pełna treść uchwał, apeli i stanowisk została opublikowana w BIP bip.oil.szczecin.pl*

**UCHWAŁA 07/2012/VI-OKW
OKRĘGOWEJ KOMISJI
WYBORCZEJ W SZCZECINIE
Z DNIA 9 LISTOPADA 2012 r.**

w sprawie potwierdzenia wygaśnięcia mandatu Zastępcy Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie

Na podstawie § 3 ust. 2 pkt 2 „Regulaminu okręgowej komisji wyborczej”, stanowiącego załącznik do uchwały Nr 15 X Krajowego Zjazdu Lekarzy z dnia 29 stycznia 2010 r. w sprawie regulaminu okręgowej komisji wyborczej, w związku z art. 15 ust. 1 pkt. 8 ustawy z dnia 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich (Dz. U. nr 219 poz. 1708), uchwała się, co następuje:

§ 1.

W związku ze śmiercią dr n. med. Mieczysława Żółtowskiego Okręgowa Komisja Wyborcza w Szczecinie potwierdza wygaśnięcie mandatu Zastępcy Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie na okres kadencji 2009-2013.

§ 2.

Wykonanie niniejszej uchwały powierza się Przewodniczącemu Okręgowej Komisji Wyborczej w Szczecinie.

§ 3.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Uzasadnienie

W dniu 4 listopada 2012 r. zmarł dr n. med. Mieczysław Żółtowski – Zastępca Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie.

Zgodnie z treścią art. 15 ust. 1 pkt 8 ustawy z dnia 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich (Dz. U. nr 219 poz. 1708) mandat członka organu izby lekarskiej wygasa w przypadku śmierci lekarza.

Z uwagi na dyspozycję ww. przepisu, Okręgowa Komisja Wyborcza w Szczecinie stwierdza wygaśnięcie dr. n. med. Mieczysławowi Żółtowskiemu mandatu Zastępcy Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie na okres kadencji 2009–2013.

Sekretarz
Okręgowej Komisji
Wyborczej w Szczecinie
dr n. med.
Agnieszka Ruchala-Tysler

Przewodniczący
Okręgowej Komisji
Wyborczej w Szczecinie
lek. med.
Tomasz Jarowicz

OBWIESZCZENIE Nr 6/2012/VI-OKW Przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie z dnia 9 listopada 2012 r.

o wygaśnięciu mandatu Zastępcy Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie na okres kadencji 2009-2013

Na podstawie art. 15 ust. 1 pkt 8 ustawy z dnia 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich (Dz. U. nr 219 poz. 1708), § 45 ust. 3 „Regulaminu wyborów do organów izb lekarskich, na stanowiska w organach i trybu odwoływania członków tych organów i osób zajmujących stanowiska w tych organach oraz wyborów komisji wyborczych, stanowiącego załącznik do uchwały nr 12 X Krajowego Zjazdu Lekarzy z dnia 29 stycznia 2010 r. w sprawie regulaminu wyborów do organów izb lekarskich, na stanowiska w organach

i trybu odwoływania członków tych organów i osób zajmujących stanowiska w tych organach oraz wyborów komisji wyborczych (obwieszczenie Nr 2/12/VI Prezesa NRL z dnia 29 marca 2012 r.) w wykonaniu uchwały nr 07/2012/VI-OKW z dnia 09.11.2012 r. Okręgowej Komisji Wyborczej w Szczecinie w sprawie potwierdzenia wygaśnięcia mandatu Zastępcy Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności zawodowej Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie, obwieszczam, co następuje:

§ 1.

Obwieszcza się wygaśnięcie dr. n. med. Mieczysławowi Żółtowskiemu mandatu Zastępcy Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie na okres kadencji 2009-2013.

Przewodniczący Okręgowej Komisji
Wyborczej w Szczecinie
lek. med. Tomasz Jarowicz

Konkurs Fotograficzny „Okiem Eskulapa”



Zapraszamy do udziału w III Ogólnopolskim Konkursie Fotograficznym Lekarzy organizowanym przez Śląską Izbę Lekarską w Katowicach.

Tematy konkursu:

- Lekarz, pacjent - współodczuwanie
- Zwierzęta wokół nas
- Detal w architekturze

Termin nadsyłania prac upływa **31 marca 2013 roku**.

Regulamin konkursu dostępny na stronie internetowej Śląskiej Izby Lekarskiej: <http://www.izba-lekarska.org.pl>



Polskie Towarzystwo Stomatologiczne Oddział w Szczecinie

uprzejmie zaprasza na spotkania naukowo-szkoleniowe,
które odbędą się: **8.12.2012 roku i 19.01.2013 roku.**

Miejsce spotkań: **Buchalter, Szczecin, ul. Wojska Polskiego 83, godz. 10.00**

8.12.2012 r.

Tytuł: „Czynniki wpływające na przewidywalność sukcesu w implantologii”

Wykładowca – **dr hab. n. med. Elżbieta Dembowska**

Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie

Prezentacja firmy Schülke – materiały do dezynfekcji

19.01.2013 r.

Tytuł: „Przygotowanie ortodontyczne pacjenta w celu poprawy estetyki prac protetycznych”

Wykładowca – **dr n. med. Beata Rucińska-Grygiel**

Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie

*Prezes PTS O/Szczecin
dr n. med. Halina Ey-Chmielewska*



Polskie Towarzystwo Lekarskie zaprasza do udziału w wycieczkach planowanych na przyszły rok:

15.06.2013	Rostock–Warnemunde – Puszcza Rostocka	(cena 195 zł)
20.05.2013	Lubeka–Hamburg i Wystawa Ogrodów Buga 2013	(cena 480 zł)
30.05 – 03.06.2013	Białe Noce w Sankt Petersburgu	(samolot, cena 3900 zł)
30.06.2013	Stralsund	(cena 145 zł)

Szczegółowych informacji udziela pani Lidia Borkowska w OIL w Szczecinie,
tel. 91 487 49 36 wew. 104 oraz dr Roman Milkiewicz, tel. 691 970 972.

Vox Medici

BIULETYN OKRĘGOWEJ IZBY LEKARSKIEJ W SZCZECINIE

cennik ogłoszeń

OKŁADKI	Cała strona	Moduł 1/2 strony	Moduł 1/3 strony	Moduł 1/4 strony
IV okładka	2000 zł netto	1300 zł netto	800 zł netto	–
II i III okładka	1600 zł netto	900 zł netto	600 zł netto	–
Strona wewnętrzna	900 zł netto	500 zł netto	400 zł netto	300 zł netto
Zniżki za ilość powtórzeń na okładkach i za ogłoszenia modułowe do 1/4 strony				
2 powtórzenia	5%			
3 powtórzenia	10%			
4 powtórzenia	15%			
5 powtórzeń	20%			
6 powtórzeń	22%			
umowa na minimum 20 wydań	Cena negocjowana			
Ogłoszenia drobne WEWNĄTRZ NUMERU				
Nekrologi, wspomnienia o lekarzach	bezpłatnie			
Praca dla lekarza max. 20 słów – dla członków OIL w Szczecinie	bezpłatnie			
Ogłoszenie drobne do 20 słów bez ramki	50 zł brutto			
Ogłoszenia w ramce				
– moduł 1/16 strony – bez koloru	100 zł netto			
– moduł 1/16 strony – z kolorem	125 zł netto			
– moduł 1/8 strony – bez koloru	170 zł netto			
– moduł 1/8 strony – z kolorem	200 zł netto			
Możliwość dołączenia reklamowej płyty CD do wydania VOX MEDICI	Cena do uzgodnienia			
Insert do wydania – wykonany we własnym zakresie i dostarczony do miejsca kolportażu. min. 500 sztuk.	C-6 1/4 kartki 0,30 netto			
	C-5 1/2 kartki 0,60 netto			
	C-4 1/1 kartki 0,90 netto			

Wszelkich informacji dotyczących ogłoszeń udziela sekretariat redakcji mgr Mirosława Fryś, tel. 91 487 49 36 w. 110, 91 486 26 31 w godzinach urzędowania.

Ogłoszenia proszę przysyłać na adres e-mail:

voxmedici@oil.szczecin.pl

WYNAJEM-SPRZEDAŻ

Wynajmę niezależny lokal 100 m² (5 komfortowych gabinetów) na usługi medyczne w Nowogardzie. Bożena Szulejko, tel. 91 39 21 467 lub 694 440 219.

Gabinet stomatologiczny (Szczecin Gumieńce) działający od 25 lat, całkowicie wyposażony wynajmę, tel. 508 629 271.

Wydzierżawię lub sprzedam lokal 110 m² parter, Szczecin, ul. Iwaszkiewicza 81 (osiedle Majowe), 50 m od Przychodni Fizjoterapeutycznej, tel. 507 103 628.

Gabinety do wynajęcia na działalność medyczną lub paramedyczną, Przychodnia Portowa ul. Energetyków 2 w Szczecinie, tel. 91 44 12 134.

Gabinet stomatologiczny do wynajęcia, centrum Stargardu Szczecińskiego, tel. 796 715 400.

W poprzednim numerze w informacji o kursach ALS, EPLS i ILS podaliśmy omyłkowo nieaktualne ceny szkoleń. Przepraszamy organizatorów kursów za ten błąd.

PRACA

Poszukuję lekarzy specjalistów chętnych do nawiązania współpracy w nowo otwartych, dobrze zlokalizowanych gabinetach na terenie Szczecina. Warunki współpracy do uzgodnienia, tel. 607 396 963.

Zakład Karny w Nowogardzie zatrudni lekarza na 1/2 etatu w Oddziale Zewnętrznym w Płotach, tel. 91 43 26 607 lub 606.

109 Szpital Wojskowy w Szczecinie zatrudni lekarza hematologa lub specjalistę chorób wewnętrznych chcącego specjalizować się w dziedzinie hematologii, tel. 91 810 58 03.

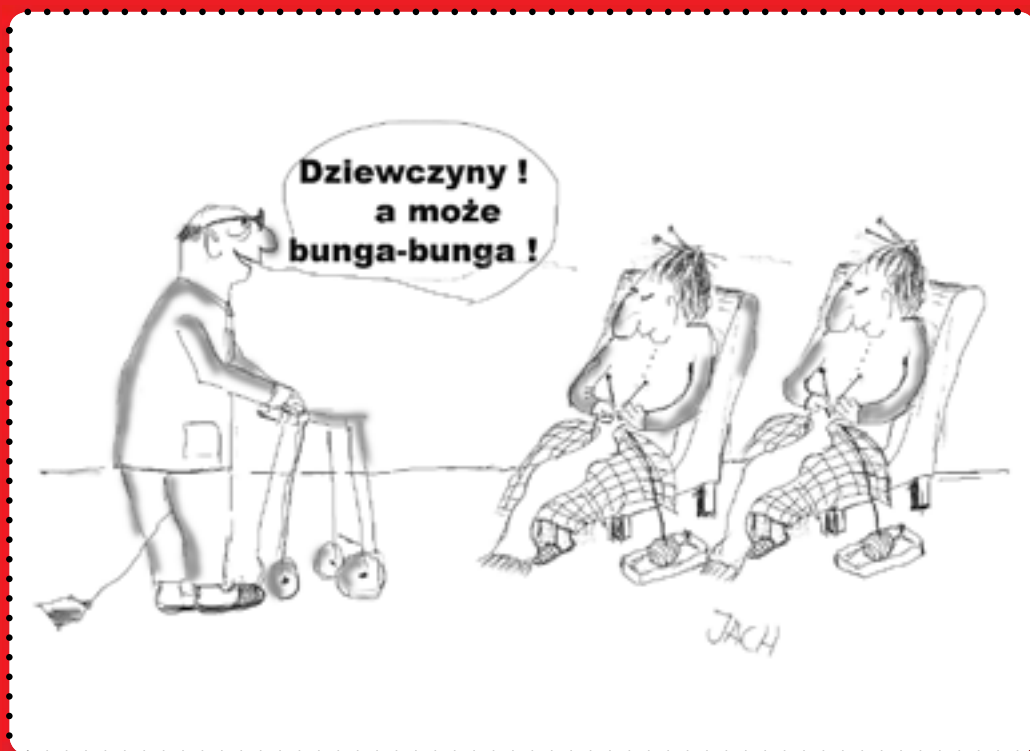
SPZZOZ w Stargardzie Szczecińskim zatrudni lekarzy specjalistów z dziedziny chorób wewnętrznych w celu świadczenia całodobowych usług medycznych, tel. 91 578 92 07, e-mail: kadry@zozstargard.pl.

Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej w Gryficach pilnie zatrudni: Lekarza Podstawowej Opieki Zdrowotnej – w Przychodni w Łobzie, tel. 503 072 122.

Zatrudnię stomatologa dziecięcego lub lekarza stomatologa lubiącego pracę z dziećmi. Oferujemy pracę w nowoczesnie wyposażonym gabinecie w młodym, zgranym zespole, tel. 606 36 30 36.

Przychodnia Portowa, ul. Energetyków 2 w Szczecinie zatrudni lekarza reumatologa, tel. 91 44 12 192.

Zatrudnimy do POZ lekarza pediatrę, rodzinnego (30 godz. tygodniowo). Zapewniamy mieszkanie 3-pokojowe, tel. 604 422 221.



W OKULARACH JACHA



Felieton Świąteczny

Gdy zbliża się Gwiazdka, dziennikarze zaczynają ostrzyć pióra. Celnie opisał to, co przeżywają redakcje i wydawnictwa w swojej „Opowieści Wigilijnej” Jan Brzechwa. Wielu z czytelników się zdziwi. Brzechwa? Felieton?

Oczywiście, że tak. Twórca „Kaczki Dziwaczki” był również dziennikarzem. Lata lecą, czasy się zmieniają... Choć tekst powstał przypuszczalnie około roku 1964, wydaje się ciągle aktualny. Schemat jest ciągle ten sam.

„Co roku na początku grudnia najbardziej nawet ospałe redakcje zrywają się do czynu. Kierownicy Działu Kulturalnego otrzepują z kurzu alfabetyczne spisy literatów, po czym w setkach spokojnych mieszkań rozlegają się dzwonki telefonów (...).

... chcielibyśmy zamówić felieton świąteczny... Coś wesołego... Może być opowieść wigilijna... Termin?... Niestety, krótki... Cykl produkcyjny... Za tydzień numer idzie na maszyny... Koniecznie... W piątek przysyłamy gońca...

Tak oto dla ludzi pióra zaczyna się okres „wielkich żniw”. (...)

Czy faktycznie tak się to odbywa, że autorzy swoje felietony „...opracowują od razu w kilkunastu wariantach, a więc: dla wierzących, dla wolnomyslicieli, dla wojskowych, dla przedszkoli, dla Polonii zagranicznej, dla ruchu amatorskiego, dla wędkarzy, dla organizacji kobiecych, dla rolników, dla organów rad narodowych,

dla filatelistów, dla cyklistów i dla służby zdrowia.

Wszystkie te warianty opierają się na ogół na tych samych elementach podstawowych, jak stajenka, gwiazda betlejemka, pokój ludziom dobrej woli, święty Mikołaj vel Dziadek Mróz, choinka, uwagi na temat tradycji kulinarnych i wreszcie dowcipna aluzja do izby wytrzeźwień. Oczywiście w każdym wariantcie powyższe elementy są inaczej spreparowane. Dla wierzących występuje stajenka z Dzieciątkiem, ale dla rolników jest ona powiązana z zagadnieniem pasz treściwych. Dla tygodnika katolickiego mamy gwiazdę betlejemską, natomiast dla organów rad narodowych gwiazda ta odgrywa rolę zapasowego punktu oświetleniowego na wypadek tradycyjnej awarii elektrowni. W wariantcie dla wędkarzy główny nacisk położony jest na potrawę z ryb, a w wariantcie dla ruchu amatorskiego przytacza się nuty i tekst kolędy na chór a capella.” (...)

Trąci to myszką, ale wielu z nas od razu wie, o co chodzi, gdy czytamy początek przykładowej opowiastki:

„Oto jeden z dyrektorów MHD odziany w wykwintne kalesony z Galluxu, w portki i szamerowaną czamara z Centralnego Domu Odzieżowego, przystrojony w długą brodę ze Spółdzielni Fryzjerów „Pierwszy Siwy Włós”, objężdża służbową „Warszawą” polskie domy i składa pod choinką upominki gwiazdkowe.

Nie! Odpada. Nikt w taką brednię nie uwierzy. Budżet podobnych wydatków nie przewiduje.

A więc może coś na temat: „Wpływ Dziadka Mroza na przyrost ludności w Polsce”? Raczej nie. Koltuneria zadziobie. Już mam! „Wyrąb choinek a gospodarka leśna”. Niestety. Ten pomysł również musi odpaść. Zapomniałem kupić Rocznik Statystyczny, a bez dokładnych liczb można mówić tylko o miłości albo o budżecie rodzinnym. No tak! O miłości! Świetny pomysł! Dwa serca w rytmie raz-dwa-trzy! Temat wiecznie nowy! Ale czy nie za mało postny jak na opowieść wigilijną? Powiedzą, że jestem erotoman i że odstawiam tamańce z makiem. Jeszcze pozostają sprawy kulinarne. Ach, racja! Zupełnie zapomniałem, że umówiłem się na rybkę z dwoma starszuskami z awangardy literackiej. Muszę już iść. I tak nic sensownego nie wymyślę. W tym stanie rzeczy nie napiszę ani felietonu świątecznego, ani opowieści wigilijnej!”

Nie wyciągamy zatem zeszłorocznych życzeń, nie zmieniamy kilku słówek... Pozostaje nam, jak sławnemu autorowi tej przytoczonej we fragmentach opowieści:

„życzyć wszystkim Wesołych Świąt i Zdrowego Świątopoglądu. I niech się dzieje wola nieba, jak marwiat pewien stary hrabia.”

Na podstawie fragmentów „Opowieści Wigilijnej” Jana Brzechwy

Vox Medici

Vox Medici

Vox Medici



RT LEKARZY
RÓWKI SENIORÓW
PTY? STAGNACJA



PREZES NIFZ
ODWOLANIY!



ZJAZD
CIL

Vox Medici

Vox Medici

Vox Medici



REFUNDACYJNE
PROBLEMY
ORTOPEDYI
I
SZYMBIA



Szpital przy Unii
Kochanki i...
Przebieg...



Zaduszki

Medici

Vox Medici

VOX MEDIC



10-lecie
pucharu
z Eriau

Regaty

Stem Cell Meeting



Lekarz Roku 2010
Musica morte confirmat
Eskalacja



ZJAZD LEKARZY

CHIRURG
DOR WODNOCYK

EDICI

VOX MEDICI

VOX MEDIC



ALOG Z NFZ
MOŻLIWY?

BAL
LEKARZA

ROK MARII
SKIEJ-CURIE



40-LECIE
CHOROBU PUMI
ALL INCLUSIVE
WOPRODUKI CHPZ
NA POMOC
HEALTH



AGRESJA
W MEDYCYNIE

ZGODA PACJENTA
NA LECZENIE

Zawroci w...
CHOPINOWI